Nr. 218. Czwartek, 26 Września 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., doczta i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pocze numera do nabycia w trafikach i biurach ników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“ Lwów Podwale l. 3, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika l. 21.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 3 września b. r. najmiłościwiej rozkazać, by Jego Ces. i Król. Wysokości Najd. Arcyksięciu Józefowi Ferdynandowi generałowi-pułkownikowi, w uznaniu jego zasług jako generalnego inspektora bojowych sił powietrznych wyrażono ponownie Najwyższe pochwalne uznanie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 17 września b. r. najmiłościwiej nadać w uznaniu szczególnych zasług około wojskowej opieki sanitarnej w wojnie, Ministrowi opieki społecznej, tajnemu radcy dr. Wiktorowi Mataji, gwiazdę zasługi Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną, z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, kapitanowi 15 pułku piechoty Edwardowi Kańczuckiemu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 8 września b. r. najmiłościwiej nadać dyrektorowi Akademii Terezyańskiej, radcy Dworu dr. Bolesławowi Matłachowskiemu gwiazdę do krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 25 sierpnia b. r. najmiłościwiej zamianować naczelnika technicznego komitetu wojskowego Erazma Grotowskiego i starszego radcę sanitarnego profesora Uniwersytetu we Lwowie dr. Henryka Halbana ponownie niestałymi (fachowo-technicznymi) członkami Urzędu patentowego na przeciąg lat pięciu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 25 września 1918.

Exposé Kanclerza Rzeszy niemieckiej.

Wywody hr. Hertlinga.

W komisyi głównej parlamentu niemieckiego hr. Hertling oświadczył: Nie myślę umniejszać głębokiego przygnębienia, które ogarnęło ludność z powodu tak długo trwającej wojny i ofiar, które ponoszą wszystkie strony. Jednakże o ile to przygnębienie jest skutkiem dzisiejszego położenia wojennego i wydarzeń na froncie zachodnim, to muszę z naciskiem podnieść, że wychodzi ona poza uprawnioną miarę. Zapewne, że ofiary, jakie ponosimy, są ciężkie i położenie przykre, ale niema powodu do tracenia ducha. Przebyliśmy czasy o wiele cięższe. Nasze położenie wojenne było w lecie 1916 r. o wiele gorsze. Ogólne usiłowania nieprzyjaciela, dążące do przełamania naszego frontu, nie powiodły się. Hindenburg i Ludendorff dają rękojmię, że tak samo, jak zawsze dotychczas, dorośli do położenia, a radość nieprzyjaciół, upojonych dziś zwycięstwem, pryśnie. Lecz musi być jedność między narodem a rządem. My od pierwszego dnia wojny prowadziliśmy tylko wojnę obronną.

Do Belgii wkroczyliśmy tylko z konieczności i zaraz po naszem wkroczeniu do niej ofiarowaliśmy jej rękę do pokoju i przyrzekliśmy pokryć wszelkie szkody, które poniosła przez nasze zarządzenia wojenne. Podobnie po raz drugi ofiarowaliśmy jej pokój po zajęciu Leodyum. Jednakże Belgia nie chciała o naszych propozycyach ani słyszeć i przyłączyła się do naszych nieprzyjaciół. Prowadząc wojnę na dwóch frontach, wschodnim i zachodnim, oraz na trzecim froncie południowym, gdzie wojska austro-węgierskie wystąpiły przeciw wiarołomnym Włochom, nie myśleliśmy nigdy o zdobyczach, broniliśmy tylko naszych interesów, prowadziliśmy wojnę obronną. Wojna przeciw Niemcom przygotowywana była już od lat, od chwili, gdy król angielski Edward rozpoczął prowadzić swą politykę okrążenia i odosobnienia Niemiec. We Francyi istnieje cała literatura, która od lat zajmowała się sprawą wojny z Niemcami. Wpływ Austro-Węgier na Bałkanach miał być usunięty, bo tego wymagał interes ekspanzyi rossyjskiej i idee panslawistyczne. Rossyjskie stronnictwo wojenne, a nie pruskie, rozpaliło pożogę. Mowca ze spokojem oczekuje sądu potomności. W krajach nieprzyjacielskich została wywołana nienawiść przeciw Państwom centralnym, a szczególnie przeciw Niemcom. W Stanach Zjednoczonych w dzisiejszej chwili zapanował niepodzielnie szał wojenny. Nieprzyjaciele potępiają nas z powodu wkroczenia do Belgii. A cóż mówić o postępowaniu *ententy* w Grecyi, o wymuszeniu abdykacyi na królu, to sprawa dla *ententy* zupełnie zrozumiała, nad którą przechodzi się do porządku dziennego. *Entente* twierdzi, że występuje w obronie narodów uciśnionych, a przecież nie słyszeliśmy, aby wystąpiła w obronie Irlandyi. Rząd amerykański w ostatnich czasach uznał, że wypada się z tem pogodzić, aby jako wojujące mocarstwo ogłosić pozganianą hołotę czesko-słowacką.

Naród niemiecki nie przyczołga się pod krzyż. Położenie jest poważne, ale do głębokiego przygnębienia niema powodu. Żelazny nasz front na zachodzie nie będzie przełamany, a łodzie podwodne powoli, lecz pewnie będą spełniały nadal swoje zadanie. My byliśmy zawsze gotowi do położenia kresu wojnie. Teraz trzeba nam krwi zimnej i ufności, stać musimy razem zgodnie. Dla nas istnieje jeden cel, jedno zainteresowanie t. j. obrona ojczyzny, jej niepodległości i wolnego ruchu.

Rząd chce pracować dla ludu i załatwić sprawy go obchodzące. Mam tu na myśli sprawę reformy wyborczej. Wypowiedziałem się w tej sprawie w pruskiej Izbie panów. Rząd jest silnie zdecydowany przedłożenie o reformie wyborczej wprowadzić w życie. Jednakże nie byłoby sprawiedliwe, gdyby partyom przeciwnym tej reformie nie dano możności bronienia swego stanowiska w parlamencie, lecz gdyby się z lekkiem sercem przeszło nad ich argumentami do porządku dziennego.

O próbach przewleczenia tej sprawy nie może być mowy. Gdyby się nie udało w Sejmie doprowadzić do zgody w tej sprawie przez wymianę tam zdań, to rząd wstąpi na inną drogę, którą mu daje konstytucya.

Ludność sądzi, że ta wojna nie będzie ostatnia, lecz pociągnie za sobą dalsze wojny. Wynurza się więc myśl i obejmuje coraz szersze koła, czy nie dałoby się wynaleźć jakiegoś środka, któryby wykluczył wszelką wojnę, któryby dał panowanie prawu, zamiast siły, by sprawy nie były załatwiane przez krwawe zmaganie się.

Wśród 14 punktów Wilsona znajduje się punkt o utworzeniu związku narodów.

Dla mowcy kwestya ta jest bardzo sympatyczna, jak już kilkakrotnie miał sposobność publicznie to wyrazi. Związek taki byłby pożądany i mowca w swem przemówieniu, wygłoszonem w parlamencie dnia 14 lutego wyraził się, że na takiej podstawie mogłaby się rozpocząć wymiana myśli nad sprawą ogólnego pokoju, ale Wilson nie przyjął tego do wiadomości.

Związek narodów, gdyby przyszedł do skutku, załatwićby mógł sprawę rozbrojenia, ustanowić obowiązujące sądy wojenne, ustalić wolność mórz i zająć się ochroną małych narodów. Co do pierwszego punktu, to mowca już w dniu 24 stycznia powiedział, że myśl ograniczenia zbrojeń nadaje się do dyskusyi i że związek narodów mógłby rozwiązać tę sprawę.

---

53)

Tadeusz Konczyński.

Blaski miłości.

Powieść.

IX.

(Ciąg dalszy).

Stefan zbliżył się do niej ze słowami, pełnemi groźby:

— Słuchaj, jeżeli jeszcze jedno przykre słowo padnie z twoich ust, to ja zapytam się ciebie, z kim to w trzy tygodnie po ślubie bawiłaś w Neapolu?

— To jest potwarz — zaprotestowała.

Ale astronom nie zwracał na to uwagi.

— Innych ci miast — mówił — i osób nie wymienię, ale mógłbym.

Pani Laura mieniła się na twarzy.

— Patrzcie — ironizowała — przy katalogowaniu gwiazd jeszcze patrzał na ziemię! co za przewrotność! wstydź się!

— Baron Sieniewicz — odparł jej mąż — jest zbyt dużą bryłą mięsa, bym go mógł nie dostrzedz.

Zrozumiała, że już nic nie uratuje, chyba jeszcze tylko pozory.

— Przestań — syknęła przez zęby — może kto usłyszeć.

Stefan nie dał się jednak sterroryzować.

— O tem wiedzą wszyscy — rzekł z goryczą — ja najpóźniej.

Pani Laura przeszła kilka razy po pokoju, zbierając myśli. Wreszcie stanęła przed nim i rzuciła krótkie pytanie:

— Zatem?

— Wyjdź bez skandalu — oświadczył. — Mój adwokat określi warunki rozwodowe.

Spokój Stefana zabijał ją. Była bezbronną wobec jego chłodu i panowania nad sobą. Wszystkie nerwy w niej drżały. Mówił o rzeczach wprost niesłychanych dla niej, które podrywały całe jej stanowisko towarzyskie, a mówił takim tonem, jakby to było dla niego rzeczą zupełnie obojętną.

Była bliska płaczu.

— Tak być nie może, nie może — jęczała. — W twojej lunecie ktoś uczernił szkła.

Sarkastyczny uśmiech zjawił się na ustach Stefana.

— Ależ zaręczam ci — oznajmił jej — że ciebie wśród gwiazd nie obserwowałem.

— Właśnie dlatego — mówiła na pół z płaczem — właśnie dlatego, że je uczerniono.

Nie chciał przeciągnąć struny.

Już i tak nadużył gościnności, skoro poważył się na oficyalne zerwanie z żoną w obcym domu.

— Już dobrze, dobrze — starał się ją udobruchać. — Jedź spokojnie do domu, o reszcie pomówimy w Warszawie.

— Spokojnie! Ja trzęsę się cała, a on śmie mi radzić, żebym jechała spokojnie.

— O to miej już pretensyę do barona.

— Jesteś obrzydliwy, zły! Za tyle lat naszej — naszego — naszych, no, tak jest, naszych uczuć wzajemnych — —

Ocierała łzy, które płynęły z bezsilnej złości.

— Już ci raz powiedziałem, o to miej pretensyę do barona.

Obróciła się gwałtownie, jakby ją kto szpilką ukłuł.

— Może myślisz, że ja mu nie zmyję głowy! — —

— Tylko proszę cię — zastrzegł się z humorem — nie posługuj się przytem mojem mydłem.

Halszka, którą niepokój targał, co stało się ze Stefanem, nie mogąc uwolnić się od natarczywości Sieniewicza, tłumaczącego jej, że Rubieccy to nie jest ich świat, że tylko oni oboje, ludzie tej samej sfery mogą się zrozumieć najlepiej, mimo pozorów silnego przeciwieństwa — wróciła do salonu.

Zastała jednak sytuacyę zgoła nieoczekiwaną.

Pani Laura była roztkliwiona i pełna łez.

— Żegnam hrabiankę — odezwała się — Przepraszam za najazd. Niecierpliwość barona była powodem tego — dysonansu. Ja uważałam się zawsze za przyjaciółkę... to jest... jabym najchętniej... Stefeczku, przyjeżdżaj prędko... Barona również żegnam.

— Pogodzili się — pomyślała Halszka w duchu, zaraz jednak dodała w myśli — to niemożliwe!

Baron zwrócił się do pani Rubieckiej z uwagą wygłoszoną półgłosem:

— *Je n'y comprends rien.* Jakto, przecież mąż pani — przecież —

Pani Laura znalazła przedmiot, na którym przynajmniej mogła wyładować swój gniew.

— Uczono mnie od dziecka — przerwała mu złośliwie — że pierwszym warunkiem dobrego wychowania jest uszanowanie prywatnych tajemnic....

— To przecież nie jest żadna — próbował się bronić Sieniewicz.

Zamordowała go wzrokiem i oczami.

— Dla barona zostanie to na zawsze tajemnicą, dlaczego, co i po co? Stefeczku, nie krępuj się mną. Możesz wrócić później. Ja i tak z domu nie wyjeżdżam. Żegnam.

Nie podając nikomu ręki, zwróciła się do wyjścia.

— Pani Lauro, pozwoli pani sobie towarzyszyć — wprosił się baron — ja także jestem gotów do drogi. Już wiem wszystko!

— Byłby czas najwyższy! — zauważyła ironicznie pani Rubiecka.

Baron skłonił się Stefanowi i Halszce.

— *Adieu.*

Pani Laura była bardzo niezadowolona z towarzystwa Sieniewicza. Psuł jej swojem towarzystwem linię wyniosłej samotności.

— Jeżeli baron — rzekła z przekąsem — koniecznie sobie życzy, to może jechać razem ze mną. Uprzedzam jednak, że będę małomowną, gdyż na wietrze nie wolno mi rozmawiać.

Zwróciła się do Halszki na odchodnem:

— Do widzenia hrabianko, ja panią rozumiem! Swiat jest bardzo podły!!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Co się tyczy sądów rozjemczych, to Niemcy już kilkakrotnie starały się o rozwiązanie spraw spornych przez sądy rozjemcze, ale te dążenia ich natrafiały na opór Anglii i Ameryki. Wprowadzenie sądów rozjemczych obowiązujących byłoby gwarancyą trwałego pokoju wśród ludów.

Co się tyczy wolności mórz, to sprawa ta również może pomyślnie być rozwiązana. Z naszej strony nie napotka na trudności. Ale w takim razie musiałoby ustać panowanie Anglii nad Gibraltarem, Maltą i Kanałem Suezkim.

Co się tyczy ochrony małych narodów, to godzimy się na nią natychmiast i bez zastrzeżeń — mamy pod tym względem czyste sumienie.

Uważamy związek narodów za rzecz pożądaną, gdyż sądzimy, że taki związek mógłby zawsze silnie i energicznie występować w interesie pokoju i sprawiedliwości.

Następnie dał w zastępstwie nieobecnego ministra wojny generała Wirzberga informacye w sprawie położenia na froncie zachodnim i nawiązując do tych wyjaśnień, rzekł: Podjęliśmy walkę po odpowiedniem przygotowaniu. Gdy się jednak i tu dawał odczuwać brak stanowisk odpowiednio wybudowanych, postanowiliśmy się cofnąć do stanowisk tylnych odpowiednio i należycie przygotowanych. To też pełni otuchy oczekujemy dalszych ataków nieprzyjaciela. Leży w naturze rzeczy, że my, jako broniący się, nagle zaskoczeni, straciliśmy znaczną liczbę jeńców i znaczną ilość armat, albowiem z tem zawsze liczyć się trzeba, że nieprzyjaciel przygotowawszy atak niespodzianie, zawsze w początkach osiąga pewne sukcesy.

W końcu hr. Hertling mówił o walkach łodziami podwodnemi i podkreślił, że pomimo pesymistycznych zapatrywań łodzie podwodne spełniają swe zadanie, zatapiają więcej tonn, niż nieprzyjaciel może odbudować i zawsze tamują żeglugę nieprzyjacielską.

Przemówienie sekretarza stanu Hintzego.

Sekretarz stanu Hintze mówił o polityce zewnętrznej i powiedział: Dziś przedmiotem obrad dyplomatycznych jest nota austro-węgierska. Zdawało się nam, że nie powinniśmy próbować tej samej drogi, która już raz zawiodła, a nadto wątpiliśmy, czy chwila, w której nieprzyjaciel jest upojony swem zwycięstwem, jest odpowiednia do uczynienia takiej propozycyi. Ale propozycya ta padła. W porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami Turcyą i Bułgaryą odpowiedzieliśmy, że możemy wziąć udział w ewentualnej pokojowej wymianie zdań.

Dalej Hintze mówił o położeniu w Rossyi. Rewolucya trwa tam dalej, a koalicya wraz z Ameryką tworzą tam nowe państwa. Postępowanie to śledzić musimy, z jak największą bacznością.

W sprawie Ukrainy oświadcza mowca, że w czasie ostatniej bytności hetmana Skoropadskiego w Berlinie stwierdzono, iż zamiary jego są lojalne i dla Ukrainy korzystne, że Ukraina dąży do utworzenia silnego, skonsolidowanego samoistnego państwa w Europie. Następnie poruszył kwestyę Czecho-Słowaków i sprawę tworzących się na terytoryum państwa rossyjskiego młodych, drobnych państewek, wreszcie stwierdził, że rząd rossyjski w czasie tak krótkim nie mógł jeszcze zaprowadzić w państwie ładu, jak tego pragnie. Stanowisko rządu niemieckiego wobec rządu bolszewickiego jest jasne: rząd niemiecki nie może mieszać się do spraw państwa niezawisłego, samodzielnego i stoi nadal na zasadzie pokoju brzeskiego.

W interesie narodu niemieckiego i jego sojuszników leży utrzymanie w mocy tego pokoju przeciw któremu działają rozmaite wpływy. Od mięszania się do spraw wewnętrznych rossyjskich rząd niemiecki się wstrzymuje, ale z całym naciskiem występuje, o ile idzie o interesy obywateli niemieckich i osób stojących pod opieką niemiecką.

Niedawno temu król hiszpański poczynił kroki, aby wolno było rodzinie cara przenieść się do Hiszpanii. Rząd niemiecki poparł te kroki, by carowa, jej córki i chory carewicz mogli wyjechać lub przynajmniej udać się na Krym i zamieszkać w jednej z posiadłości carskich, gdzie przebywają wielcy książęta pod opieką nielicznych zresztą wojsk niemieckich.

*

W komisyi głównej po sekretarzu Hintzem przemawiał wicekanclerz Payer o sprawach wschodnich i o t. zw. Balticum tj. o Kurlandyi, Inflantach i Estonii, poczem posiedzenie odroczono do jutra.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

(Uregulowanie kwestyi południowo-słowiańskiej. — Hr. Tisza w Serajewie).

Jeden z dzienników wiedeńskich dowiaduje się ze strony dobrze poinformowanej o następujących planach w sprawie uregulowania kwestyi południowo-słowiańskiej:

W krajach nieprzyjacielskich rozpuszczano często wieści, jakoby w czasie obrad, — które zresztą nie są jeszcze ukończone — rozwiązanie kwestyi południowo-słowiańskiej miano w ten sposób załatwić, że Bośnia i Hercegowina miały być po prostu wcielone do państwa węgierskiego.

Żaden z czynników miarodajnych nie brał pod uwagę takiego rozwiązania tej kwestyi i jakimkolwiekby być miał wynik obrad, to jednak rozwiązanie nigdy nie nastąpi w ten sposób, jakoby Bośnia i Hercegowina miały być po prostu wcielone do aparatu rządowego i administracyjnego Węgier.

Wprawdzie brano pod uwagę przyłączenie Bośnii i Hercogowiny do krajów Korony węgierskiej, jednakże w ten sposób, by te prowincye zachowały swą pełną autonomię i administracyę rządową, i by wprowadzono stosunek prawnopaństwowy, odpowiadający mniej więcej stosunkowi Kroacyi i Slawonii do Węgier.

Bośnia i Hercegowina zachowają jak dotąd tak i nadal autonomię jak Kroacya i Slawonia.

Obie części państwa węgierskiego wysyłałyby odrębne reprezentacye do parlamentu węgierskiego i przez Delegacye brałyby udział w rządach Monarchii.

*

Na cześć hr. Stefana Tiszy, który przybył do Serajewa w swej podróży informacyjnej po krajach południowych, szef kraju gen. Sarkotić dał śniadanie, podczas którego wyraził życzenie, aby gość mógł dobrze zapoznać się ze wszystkiemi miejscowemi sprawami. Następnie wskazał na uczucie wspólnej miłości do ziemi rodzinnej u Bośniaków i Hercegowińczyków.

W odpowiedzi hr. Tisza wskazał na swoje gorące sympatye dla kraju, a dalej powiedział: Żyjemy w czasach, w których pojawiają się najdziksze plany, w których celowa akcya naszych najgorszych wrogów dąży do tego, aby siać wśród nas niezgodę a Monarchię przez wewnętrzne niesnaski doprowadzić do upadku.

Wśród takich stosunków jest świętym obowiązkiem przywódców narodu poczuwać się do większej niż kiedykolwiek indziej odpowiedzialności, która na nich ciąży. Pozostawiając wszystko inne na uboczu, powinni starać się poświęcając całą swoją osobę o wprowadzenie narodu na drogę właściwą. Monarchia żyje i żyć będzie i nie da się zepchnąć ze świata przez wszystkie frazesy jej nieprzyjaciół, przez całą propagandę dziennikarską.

Hr. Tisza wskazał na ścisłe braterstwo między Bośniakami a Węgrami, jakie okazało się w ciągu wojny i podniósł, iż teraz idzie o to, abyśmy wskutek politycznej agitacyi naszych nieprzyjaciół nie pozwolili zepsuć tego, co nasi synowie w świętej spólności osiągnęli zewnątrz w rowach strzeleckich.

Wojna ta musi nas ściślej zbliżyć, nie możemy dać się obałamucić wabikom, rozsiewanym w ostatnich czasach przez naszych nieprzyjaciół. Jesteśmy złączeni przez los, przez rozwój historyczny i musimy na to baczyć, abyśmy zawsze pozostali w jedności.

Idzie o to, czy będziemy szli zjednoczeni, czy też damy się obałamucić przez wrogów śmiertelnych naszej Monarchii, którzy są także wrogami śmiertelnymi ludu bośniackiego i czy damy się pozyskać dla ich planów, które nigdy zrealizować się nie dadzą. Mowca podnosi szklanicę z życzeniem, aby ludność Bośnii i Hercegowiny mogła znaleźć prawdziwą drogę.

Sytuacya wojenna.

Krytyka militarna niemiecka uważa dzisiejsze stadyum walk na zachodzie za przygotowawczą do nowych działań wielkich i zastanawia się nad tem, jakie są zamiary Focha: czy chce on dalej uderzaranem w miejscach obecnie stanowych widownię starć gwałtownych, czy też inne obierze inne punkty za przedmiot ataku.

I oto, jak rozumują niemieccy znawcy: Linia Zygfryda rozciąga się na długości przeszło 100 km. Przypuszczać wypadnie jej węzły zarówno na północy, jak na południu wybudowane zostały równie potężne. Ponadto znaczna część tej linii znajduje się poza silnemi przeszkodami wodnemi, strzonemi sztucznie przez zalew. Na północy użyto w tym celu Scarpy i Sensée, a prawdopodobnie to samo stało się na południu między St. Quentin i La Fère, gdzie przez zatamowanie Sommy i Oisy sprowadzić da się również inundacyę.

Obok linii Zygfryda wymieniają częstokroć t. z. linię Wotana. Nie leży ona bynajmniej jako drugie pasmo za tamtą, lecz jest strefą oparcia dla przestrzeni od Armentières do przestworu Arras. Linia Wotana rozpościera się pomiędzy Lille i Douai a sięga ku wschodowi na 30—40 km. w głąb. Składa się zaś podobnie jak linia Zygfryda z szeregu pasów obronnych.

Owóż nie jest rzeczą pewną, by Foch zdecydował się na dalsze, mozolne kruszenie tak potężnych zapór. Raczej przewidywać wypada, że będzie szukał punktów mniej obronnych, a te znajdują się w przestworzu między Ailettą i Aisną. Tam więc trzeba spodziewać się silniejszego pociągnięcia i to tem bardziej, że nieprzyjacielowi bardzo zależeć musi na wzięciu Chemin des Dames, którą to pozycyę zaatakować można od zachodu i odepchnięciu Niemców z nad Aisny. Pomiędzy Allemant i Jouy Niemcy już dotarli do zachodu kończyny Chemin des Dames, lecz dla zawładnięcia tej pozycyi przyjdzie im jeszcze namozolić się co niemiara.

---

140)

CHARLES MÉROUVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

XXXIII.

(Ciąg dalszy).

Straub słyszał jak zamykano za nim i zaryglowywano drzwi i usiłował się zoryentować.

Pokój oświetlony był tylko jedną świecą, ustawioną na kominku.

Pidoux, który leżał na łóżku, dźwignął się na poły. Na widok Strauba wyrwał mu się okrzyk zdumienia.

— I pan tu także! zawołał, — pan!

— Jak widzisz.

— Dałeś się także ująć!

— Tymczasowo.

— A, tem lepiej. Obawiałem się, żo wplątawszy innych w sieci, znalazłeś sposób wydobycia się, — pan, człowiek silny!

— Pidoux! mój drogi! szepnął Guillard ojcowskim głosem, usiłując go pohamować.

Ale Pidoux był wściekły.

— Wypowiadam ci to, co mam na sercu. Wasze piękne plany, te plany wspaniałe, nie powiodły się. Nadchodzi taka chwila, w której i najzręczniejszego schwytają. My też jesteśmy schwytani — i to na dobre...

— Kto wie?

— Więc spróbuj się ztąd wydobyć... Nie potrafisz.

— Zobaczymy. Ale tyś gadał. To dowód niegodnej słabości.

— Chciałbym widzieć pana na mojem miejscu.

— Milczenie jest złotem.

— Ależ oni wszystko wiedzą. Nawet sam baron...

— E, baron! Jego rozum tkwi w jego pieniądzach. Poza tem idyota. Ale ty, mój uczeń, mój syn!

— Syn pana! Piękne spełnienie obowiązku ojca, wrzucić syna do więzienia!

— No, no, zdobądź się na odwagę. Niema powodu do rozpaczy.

Pidoux chwiał głową ze zniechęceniem.

— Czy wiesz przynajmniej, co oni zamierzają? Spojrzyj na te kraty. Jesteśmy w klatce jak dzikie zwierzęta!

Straub spojrzał, oglądnął okna i spochmurniał.

— Najlepiejby było wejść z nimi w porozumienie — zaproponował Pidoux.

— W jaki sposób?

— Zgadzając się na wszystko, czego żądają. Niech nam tylko pozwolą oddzielić się morzem od policyi i sądów..

— Zobaczymy. — Ale czy tu można się przespać?

— Nikt tu nie przeszkadza. Ale ja spać nie mogę. To dziwne, od dwudziestu czterech godzin stoi mi ciągle przed oczyma widmo starej panny... i nie daje mi spokoju...

— Cóż znowu!— zaśmiał się Straub.— Myślałem, że w tobie płynie krew moja. Ale to chyba kłamstwo. Byłżebyś tchórzem?

— Zastanawiam się nad wszystkiem od wczoraj i moje myśli wcale nie są wesołe.

Zaległo milczenie.

— Jakże to pan dał się złapać? — ironicznie znów zaczął Pidoux — pan, nieomylny, przewódca, geniusz!

— Ja,— odrzekł Straub z filozoficznym spokojem — tak, jak inni... przez kobiety!

W pokoju były dwa łóżka. Straub podszedł do niezajętego i położył się.

— Dobrej nocy — rzekł — gdy się chce coś znaleźć, musi się szukać. Będę szukał, a noc przynosi dobrą radę.

— Dobranoc — odpowiedział Pidoux obojętnie. I rzucił w stronę Strauba spojrzenie, pełne nienawiści.

Straub zaś obrócił się do ściany i począł rozmyślać.

XXXIV.

Krystyan unosił Marcelę w objęciach z ostrożnością matki piastującej zranione dziecko.

Ciężar był mu lekki. Od czasu do czasu ciałem Marceli wstrząsał dreszcz nerwowy. On ją uspokajał najczulszemi słowami:

— Nie lękaj się, dziecino. To ja, Krystyan.

Ona podnosiła na niego spojrzenie, pełne wdzięczności.

Czuła się zgruchotaną swoim upadkiem z konia i przerażoną.

Koń margrabiego, przejeżdżając obok miejsca, gdzie leżał zabity wierzchowiec Marceli, skoczył w bok gwałtownie. Z piersi Marceli wydarł się krzyk bolu.

— Ty cierpisz? — spytał margrabia.

— Nie. Ale spieszmy się... spieszmy!

Na twarzy baronównej widoczna była trwoga. Pragnęła być co rychlej w miejscu bezpiecznem, w swoim pokoju, jasno oświetlonym, pośród znanych sobie ludzi.

Zdawało jej się, że z cieniów lasu wybiegają inne potwory, aby ją porwać; zdawało się jej, że jest otoczona w około wrogami.

Margrabia czytał tę rozpaczliwą trwogę na jej twarzy i kołysząc ją, jak dziecko, w ramionach, usiłował rozproszyć ten lęk nerwowy.

— Ach — ozwała się ona szeptem — jakiś ty dobry!

— Nie jestem dobry. Ja cię kocham!

— Pomimo wszystkiego, co zaszło z moim ojcem?

— Nie wiem, co zaszło, ale to wiem, że kocham cię teraz więcej niż kiedykolwiek. Z całej duszy.

— Nie wiesz wszystkiego. Teraz mówić nie mogę... To nadto okropne. Później wszystko ci powiem. Teraz o jedno tylko cię proszę. Nie odstępuj odemnie!

— Czegoż się ty możesz tak lękać?

— Powiem ci, powiem. W samotności byłabym dostała pomieszania zmysłów. Ojciec mój, którego nie chciałabym oskarżać, potrafił sobie jednak zrobić tylko nieprzyjaciół. Widzisz przecie, że ja, która przecież nie uczyniłam nic, aby zarobić na nienawiść, padłam ofiarą zemsty. Bo to jest zemsta, jestem pewna... czuję to... Ale ty mnie teraz nieopuścisz... nieprawdaż?

I garnąc się ku niemu, kilkakrotnie tę prośbę powtórzyła.

Za całą odpowiedź margrabia silnie przygarnął ją do piersi i pocałował w czoło.

Marcela czuła się zupełnie wyczerpaną, gdy dojechano wreszcie do zamku.

Służba niespokojna oczekiwała u wejścia.

Margrabia wytłumaczył im wypadek z wierzchowcem baronównej, którą spotkał w drodze, śpiesząc na jej prośbę do Varenne.

Obecność jego tutaj nie wzbudziła zresztą żadnego zdziwienia. Wiedziano, że jest krewnym i codziennym niemal gościem.

Zresztą cała służba barona Raynaud czuła, że się gotują jakieś niezwykłe wypadki.

Baronowa nie powróciła. Zabrała z sobą córkę, a pośpieszny wyjazd barona do Paryża nie był także bez znaczenia.

Cały dom był w trwodze, jakkolwiek nikt nie domyślał się strasznej prawdy.

Krystyan napróżno usiłował skłonić Marcelę do wyznania mu, co zaszło. Ale to mu się nie udało.

Baronówna wymówiła się znużeniem, potrzebą wypoczynku i skłoniła go, by odszedł do przeznaczonego mu pokoju.

— Jesteś blisko mnie — mówiła. To wszystko, czego pragnęłam. Z tobą niczego się nie lękam.

Nakazała służącym, by, gdy baron powróci, nie mówili mu nic o wypadku, jakiego doznała. Chciała go zobaczyć, mówić z nim, dowiedzieć się o wszystkiem z jego własnych ust.

Powróciwszy do swego pokoju, odesłała pannę służącą i pozostała sama ze swemi myślami.

O jakiej zbrodni pisał jej ojciec? Aby to wyznać i oskarżyć się przed własną córką, potrzeba chyba było, by skandal był bliski wybuchu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co do sytuacyi nad Mozą trudno zoryentować się wobec niedokładności informacyj. Komunikaty niemieckie nie zaznaczają żadnego pogorszenia, należy więc z wielką rezerwą przyjmować doniesienia nieprzyjacielskie i neutralne liczące się już z możliwością szturmu na Metz.

Niemniej krytycznie wypada traktować pogłoskę, jakoby Włosi zamierzali wylądować na wybrzeżach Dalmacyi. Że zamiar taki może ich nęcić, w tem nic dziwnego, że jednak uskutecznienie go napotkałoby na szalone trudności i bardzo wątpliwe jest wogóle osiągnięcie celu, to pewna. Obronę wybrzeży dalmatyńskich świetnie wspomagają stosunki naturalne, poczyniono zresztą już w początkach wojny bardzo rozległe zarządzenia ochronne, które obecnie uzupełnione jeszcze zostały. Więc też zaniepokojenie o wspomniane wybrzeża, gdyby nawet kwestya ta była tak aktualna, nie ma żadnych podstaw.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 24 września. Urzędowo ogłaszają dnia 24 września:

(*Z włoskiego teatru wojny*).

Na tyrolskim froncie południowym walki artyleryi i patroli. Na wyżynie między Canine a Monte di Val Bella ruszyli nasi nieprzyjaciele do nowego szturmu. Na Monte Sismol, przeciwko któremu nieprzyjaciel skierował swój najsilniejszy ogień artyleryjski, udało się francuskim i włoskim oddziałom szturmowym wtargnąć do naszych linij. Kontratak wypędził nieprzyjaciela z powrotem do jego rowów. Próby nieprzyjaciela zbliżenia się do naszych oddziałów na północ od Monte Tomba zostały odparte.

Na froncie zachodnim i w Albanii nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 24 września. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 24 września.

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Front wojsk księcia Ruprechta: Na północny zachód od Dixmuiden i na północny wschód od Ypres wykonaliśmy pomyślne przedsięwzięcia i wzięliśmy 70 jeńców. Na północ od Moeuvres odparto częściowe ataki nieprzyjaciela. W odcinku kanałowym na południe od Arras wzmożona działalność artyleryi.

Grupa wojsk gen. Boehna: W czasie miejscowych kontrataków odebraliśmy na południe od Villersquislain i na wschód od Epehy części odcinków rowów, które w ostatnich walkach pozostały w rękach nieprzyjaciela, przyczem wzięliśmy jeńców. Kontrataki nieprzyjaciela odparto. Między potokiem Omignon a Sommą odżyła walka artyleryi.

Podporucznik Rumey odniósł 41 zwycięstwo w powietrzu.

U innych grup wojska nie było żadnych nadzwyczajnych czynności bojowych.

W Szampanii żywa działalność wywiadowcza.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Komunikat wieczorny.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 24 b. m. wieczorem:

Na północny zachód od St. Quentin ponowne silne ataki nieprzyjaciela odparto. Ataki nieprzyjacielskie między potokiem Omigny a Sommą załamały się.

Nastroje włoskie.

N. Fr. Presse reprodukuje informacye *Köln. Ztg.*, wedle których dziennik *Corriere della Sera* zamieścił artykuł wzywający Austro-Węgry do poczynienia ustępstw terytoryalnych. Jeżeli Monarchia skłonną jest poczynić w tym względzie pewne propozycye, to powinna się wypowiedzieć co do tego poufnie, a znalazłoby się łatwo środki i drogi w tym celu.

N. Fr. Presse nazywa ideę *Corriere della Sera* sympatyczną i sądzi, iż Włochy zamierzają pójść własną drogą do kwestyi pokojowej. *N. Fr. Presse* daje do zrozumienia, że idzie tu o *Ballon d'essai* ze strony Włoch i że artykuł pociągnie za sobą zapewne zaprzeczenie.

Wedle innej informacyi, korespondent wiedeński *Corriere della Sera*, omawiając propozycyę hr. Buriána, zaznaczył, że Austrya może mieć pokój na zasadach swojej propozycyi z wiosny r. 1915. Włochy obstają przy roszczeniach do Trydentu a zadowolą się natomiast autonomią Tryestu.

Wiedeński korrespondent *Corriere della Sera* jest powiernikiem rządu włoskiego, dlatego wywody jego zasługują z tego powodu na uwagę. Ani *Köln. Ztg.* ani *N. Fr. Presse* nie podają autentycznego tekstu, trudno przeto ocenić istotne znaczenie zacytowanego artykułu, można się jednak zgodzić na to, iż dyskusya na temat propozycyj austro-węgierskich z wiosny r. 1915 jest w rzeczy samej „balonem próbnym".

Protest niemiecki.

Jak się dowiaduje *Biuro Wolffa*, rząd niemiecki założył ostry protest u rządu Sowietów z powodu bezpodstawnego aresztowania obywatela Rzeszy niemieckiej.

Obowiązkowa służba wojskowa w Irlandyi.

Z Londynu donoszą, że przy otwarciu sesyi parlamentarnej ogłoszone zostanie rozporządzenie królewskie w sprawie zaprowadzenia obowiązku służby wojskowej w Irlandyi. Dobrowolna rekrutacya zawiodła zupełnie, zarówno w hrabstwie Ulster jakoteż w unionistycznej Irlandyi. Zamiast oczekiwanych 50.000 zgłosiło się tylko 7000 rekrutów.

Wojska bolszewickie.

Informacye via Sztokholm podają następujące szczegóły o stanie wojsk bolszewickich:

Wśród wojsk bolszewickich wzrasta zamęt i zniechęcenie. Czerwono-gwardziści stawiają coraz wyższe wymagania; ostatnio zażądali 350—400 rubli pensyi. Pomimo kłamliwych, rozsyłanych przez bolszewickie agencye wieści o wielkich zwycięstwach mnożą się wieści o porażkach bolszewickich w okolicach Permu i Kazania.

Rząd bolszewicki pragnie rozpowszechnianiem kłamliwych wieści podnieść ducha czerwono-gwardzistów. O nastroju, jaki panuje wśród wojsk bolszewickich, świadczy fakt, że z pośród 50 tysięcy czerwono-gwardzistów, którzy wyruszyli na front z Petersburga, przybyło na wyznaczone placówki 7000 żołnierzy, a reszta, czyli 43 tysięcy, zdezerterowała.

Dnia 5 września wkroczyły wojska japońskie wraz z oddziałem wojsk generała Kałmikowa do Chabarowska, odległego o 656 kilometrów na północ od Władywostoku. Słynny most po przez Amur ocalał; w mieście pozostało kilkanaście lokomotyw oraz wielka liczba wagonów. Japończycy przychwycili również jednego oficera i dwóch żołnierzy niemieckich, ukrytych w piwnicy, wypełnionej bombami.

Armia bolszewicka, zasilona przez 1000 jeńców niemieckich, cofnęła się na zachód o jakieś 600 kilometrów aż pod Błagowieszczeńsk (nad Amurem na północ od Charbina). Chabarówka była głównym punktem oparcia bolszewików na froncie usuryjskim. Z tego, że wojska koalicyjne rozpoczęły operacye swe dopiero 24 sierpnia, a już 5 września zajęły Chabarowsk, można wywnioskować, w jakim pośpiechu zaczęli bolszewicy wycofywać się i jaki szybki musi być pościg Japończyków, którzy posunęli się z Władywostoku do odległego o 650 km. Chabarowska w przeciągu 9 dni zaledwie.

Chabarowsk jest stolicą rządu amurskiego i był główną kwaterą 5 korpusu armii syberyjskiej. Przed wojną liczył 55.000 mieszkańców.

Przedstawiciele państw koalicyjnych w Władywostoku postanowili przenieść swą główną siedzibę więcej na zachód Syberyi, gdzie utworzony zostanie również i naczelny rząd syberyjski.

W Władywostoku utworzyła się międzynarodowa komisya techniczna, która zajmie się rozbudową dróg kolejowych w Syberyi i rozwiązaniem sytuacyi ekonomicznej.

W sprawie nowej,

gospodarczej organizacyi zaopatrywania urzędników i funkcyonarzuszy państwowych.

Wdrożona jeszcze w listopadzie r. z. nowa gospodarcza organizacya zaopatrywania urzędników i funkcyonaryuszy państwowych w środki żywności i przedmioty codziennego zapotrzebowania, weszła ostatecznie w życie. Zarówno kierujące tutaj czynniki urzędowe, jak i ogół urzędników, mogli już, wobec zmienianych w Wiedniu rozporządzeń i nieasygnowania funduszów na choćby wszczęcie tej akcyi, tracić otuchę.

Po blisko jednorocznem staraniu się, przeznaczono wreszcie, nadeszłe dopiero z końcem miesiąca sierpnia b. r., pewne fundusze, jak na założenie akcyi (dla całego kraju, wszystkich urzędników i funkcyonaryuszy państwowych z ich przynależnymi, służbą) bardzo ograniczone; na każdy sposób, najtrudniejszy początek został już zrobiony i przy należytem zrozumieniu i ujęciu tej organizacyi i przez ogół urzędników, równie jak i całe zresztą społeczeństwo, akcya da się coraz korzystniej i szerzej rozbudować.

Wedle wydanych w tej mierze rozporządzeń Urzędu wyżywienia ludności w Wiedniu, ostatnie z 28 lipca 1918, Dz. p. p. nr. 284, przyświecała im myśl potworzenia i u nas, na wzór Wiednia, t. zw. „Lebensmittellagerów", które zastępują tam rolę konsumów urzędniczych. Przy niewolniczej interpretacyi, należałoby było zatem u nas, gdzie istnieją konsumy urzędnicze, albo potworzyć urzędowe składnice obok, jak wspomniano, tutaj istniejących już konsumów urzędniczych, albo przekształcić (zlikwidować) istniejące konsumy urzędnicze w t. zw. „Lebensmittellagery".

Każde z tego rodzaju rozwiązań, byłoby utrąceniem, z takim trudem i tyloma ofiarami, zapobiegliwością samych urzędników stworzonej, na ogół wzorowo rozwijającej się i w przetrwaniu dotychczasowych ciężkich stosunków niepoślednio zasłużonej kooperatywy urzędniczej.

Ażeby nie tylko utrzymać konsumy urzędnicze w ich dotychczasowej formie i układzie, ale i zapewnić im dalszy własny byt i rozwój, a wreszcie usunąć od nich, z kupieckiem prowadzeniem nie zgadzającego się biurokratyzmu, znalezienie odpowiedniej, do stosunków w naszym kraju dostosowanej i dla niego najkorzystniejszej interpretacyi obowiązujących rozporządzeń, nie było łatwem. Jeżeli zaś te myśli i dążenia, z natury rzeczy (jak n. p. uzyskanie zezwolenia na zatwierdzanie zakładów przez władzę w kraju) wprowadzenie w życie tej organizacyi też trochę opóźniły, to z tego powodu nie będzie chyba rekryminacyi ze strony kooperatywy urzędniczej.

Szczegóły konstrukcyi jurydycznej i ustroju tych „Lebensmittellagerów" u nas, tutaj urzędowemi Zakładami aprowizacyjnymi urzędników (funkcyonaryuszy) państwowych nazwanych, zawarte są zresztą w okólniku Namiestnictwa, Krajowego urzędu gospodarczego z dnia 19 sierpnia 1918, l. 38.671/C. I. i dołączonych do niego regulaminach, które już rozesłane zostały, a i zresztą przez władze, urzędy, instytucye państwowe i poszczególnych funkcyonaryuszy, w c. k. Namiestnictwie, Krajowym urzędzie gospodarczym grupa aprobacyjna C., ul. Jagiellońska 15 podjęte, względnie do wysełki zażądane być mogą.

Najogólniej, nowe Zakłady urzędowe będą tutaj niejako emanacyą konsumów urzędniczych; konsumy urzędnicze miejscami rozdzielczemi towarów, przyczem pewne kautele co do sprawiedliwego, równomiernego rozdziału towarów od urzędowej organizacyi otrzymywanych, pomoc materyalna, oparcie urzędowe i t. p. za ciężar, atak na istnienie, czy utrudnienie dla konsumów żadną miarą poczytane być nie mogą.

Kierownikiem całej organizacyi, w łonie c. k. Namiestnictwa, Krajowym urzędzie gospodarczym, i przewodniczącym Rady zawiadowczej zamianowany został reskryptem JE. P. Namiestnika z d. 9 września 1918 radca sekcyjny Ministerstwa dr. Witold Bartoszewski (c. k. Namiestnictwo, Krajowy urząd gospodarczy grupa aprobacyjna C., ul. Jagiellońska 15).

Co do dotychczasowych rezultatów organizacyi, uzyskano jeszcze przed nadejściem funduszów, a więc na kredyt i rozdzielono pomiędzy ukonstytuowane we Lwowie Zakłady: sukno, nici (krawieckie i szewskie), przędzę, skórę, kawę wojenną i t. p.; przygotowane są do rozdziału: jedwab i obuwie, wszystko ze znacznym opustem, w nieznacznych co prawda ilościach, nie z winy jednak organizacyi, ile raczej z nieprzebicia się jeszcze właściwej oryentacyi, że organizacya ta nie jest sprawą prywatną, „konsumową", do rąk której środki żywności i przedmioty zapotrzebowania przydzielać można wedle kaprysu, czy dobrej woli, ale organizacyą urzędową w interesie służby państwowej, którą się zaopatrzać musi.

Wdrożono też już na długo przed uzyskaniem funduszów, przed miesiącami kroki o bezpośredni przydział wszystkich wogóle środków żywności i przedmiotów zapotrzebowania i dla wszystkich w całym kraju powstać mających zakładów. Ażeby zaś umożliwić odrazu choćby częściową działalność zakładów, przyznaje się im subwencye i pożyczki, naturalnie, o ile się zakład ukonstytuował. Jeżeli rezultaty te są znikome, to myśli i założenia organizacyi są za ogromne, ażeby gmach takiej akcyi, zwłaszcza wobec dzisiejszych stosunków dał się odrazu pod sam szczyt wyprowadzić i to jak dotąd, jedną, jedyną siłą kierującego i prowadzącego wszystkie agendy. Dopiero teraz też, po skonstruowaniu organizacyi, jej podstaw i założeń na przyszłość, można przystąpić i Namiestnictwo przystąpiło też bezzwłocznie do ukonstytuowania przy sobie i pod swoim nadzorem aparatu wykonawczego, administracyjno-handlowego dla całego kraju, na wzór aparatów przy poszczególnych władzach unormowanego (kierownik administracyjny radca sądu krajowego wyższego T. Rybicki); o kierownika handlowego prowadzi się równocześnie rokowania.

W Krakowie ukonstytuowały się dopiero 4 zakłady, co uniemożliwiało dotychczas ostateczne przeprowadzenie i tam, analogicznej jak we Lwowie, akcyi. Jest nadzieja jednak, że ukonstytuowanie reszty zakładów zostanie w Krakowie obecnie jak najrychlej przeprowadzone. Fundusze na ten cel zarezerwowano wedle tego samego co dla Lwowa klucza, równie jak dla prowincyi, z której jak dotąd, wpłynęło dopiero 17 należycie skonstruowanych sprawozdań.

Rzeź
w ziemi Mińskiej i Mohylowskiej.

Z Warszawy donoszą:

Wśród chłopów w Mińskiem i Mohylowskiem wnet po zajęciu tych obszarów przez Niemców, zaczęła się silna antiniemiecka agitacya, prowadzona w pierwszej linii przez bolszewickich agentów, zagniewanych na Niemców o to, że nie pozwolili im rozprawić się z polskiem obywatelstwem.

Z drugiej strony przeciwnicy bolszewików zaczęli propagandę za łączeniem się z Czecho-Słowakami. Niemieckie rekwizycye i ułatwiały bardzo tę agitacyę a w rezultacie zwiększały nienawiść chłopów do Niemców.

W połowie lipca do obszarów zajętych przez Niemców zaczęli bolszewicy zwozić masowo broń. Gdy władze niemieckie dowiedziały się o tem, obsadziły wojskiem niektóre wsie, ale wobec braku odpowiednich ilości żołnierzy, agitacya robiła ciągle postępy. Oddziały antiniemieckie tworzyły się prawie jawnie. Nazwiska dowódców wymawiano głośno. Akcya ta pozostawała w związku z przygotowywaniem powstaniem antibolszewickiem, które w większych punktach państwa miało zbrojnie wybuchnąć z początku sierpnia. Dla Mińszczyzny i Mohylewskiego termin wybuchu wyznaczono na 11 sierpnia.

Ponieważ powstanie w Rossyi spotkało się z niepowodzeniem, spowodowało to także odroczenie zapowiedzianego wybuchu. Jednakże chłopi w powiecie sieńskim i borysowskim byli tak silnie podnieceni, że musieli mieć jakieś wyładowanie. A że właśnie dowiedzieli się, iż Niemcy wnet mają tę okolicę opuścić, wystąpili zbrojnie przeciw polskiemu obywatelstwu.

W obu tych powiatach prawie wszystkie majątki zostały zrabowane i zniszczone w przeciągu dwóch dni. Kto z obywatelstwa zdołał, uciekał do Mińska. Kto nie zdążył, ginął mordowany ohydnie. W ten sposób wymordowano szereg polskich rodzin. Między niemi: Brodowskich, Chomińskich, Janowskich, Komorowskich, Wańkowiczów itd. W jaki sposób mordowano wystarczy powiedzieć, że właścicielce majątku Dudary wycięto skórę na całym karku i ranę zasypano solą. Rannych i pokaleczonych nurzano w stawie, dobijano nogami lub rozrywano na sztuki.

Te wypadki stały się hasłem chłopów w powiecie nowogrodzkim i słuckim, gdzie wymordowano między innemi rodzinę Łozińskich, stryjostwo obecnego biskupa w Mińsku.

Pod wrażeniem ruchów chłopskich koła obywatelskie zwróciły się do wojsk niemieckich o pomoc, lecz Niemcy odmówili.

Dopiero w kilka dni po zajściach przyszły dwa szwadrony huzarów, urządziły kilka ekspedycyj karnych, spaliły doszczętnie 17 wsi i aresztowały chłopów.

W ciągu 3 dni sądy w Bobrze i Borysowie skazały na śmierć przeszło 200 chłopów. Skazanymi jednak byli tylko ci, którzy napadali na Niemców.

Zaznaczyć trzeba, że na wybuch rozruchów chłopskich podziałał także podniecająco zapach krwi w Smoleńsku, gdzie przyszło do rzezi inteligencyi, gdzie wymordowano do 3 tysięcy osób.

Pozatem zbuntowani chłopi znaleźli pomoc w „czerwonej gwardyi" w Siennem, gdzie część jej nie chciała pójść na front czesko-słowacki buntowała się przeciw Sowietom i stoczywszy walkę z resztą oddziałów czerwonych, przebiła się pod okupacyę niemiecką.

KRONIKA.

Lwów, 25 września 1919.

Kalendarz.

Czwartek (26 września):

Cypryana. — 13 Kornylia Sot. — Ładysława bł.

Wschód słońca o godzinie 5·54 rano, zachód 5·52 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +26 Cel.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 26 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej. Porządek dzienny: Podwyższenie opłaty szkolnej i wpisowego w gimnazyum realnym im. król. Jadwigi. Spr. p. dr. J. Diamand. Dzierżawa gruntu t. z. „Lenarka“ w Kulparkowie. Spr. p. R. Bieniecki. Organizacya 4 klas. szkoły pospolitej żeńskiej im. Elizy Orzeszkowej. Otwarcie 4 nowych szkółek freblowskich. Reorganizacya szkoły wydz. żeńskiej im. św. Maryi Magdaleny. Spr. p. R. Kwiatkowski. Organizacya szkoły pospolitej żeńskiej im. ks. Augusta Kordeckiego. Spr. p. R. Lityński. Podwojenie etatu klas pospolitych w szkole męskiej im. św. Maryi Magdaleny. Spr. p. R. Szczurkiewicz. Otwarcie pierwszej klasy wydziałowej w szkole pospolitej męskiej im. ces. Elżbiety. Spr. p. R. Zawojski. Przystąpienie miejskiego warstatu napraw wodociągowych do spółki materyałowej instalatorów. Spr. p. R. Kotowicz.

— **Wydział Stowarzyszenia kandydatów adwokatury** we Lwowie, uprasza wszystkich kolegów, by dziś, dnia 25 września b. r. o godzinie 7 wieczorem w sprawie rozdziału materyi odzieżowych w Izbie adwokatów bezwarunkowo się jawili.

— **Związek byłych uczenic** zakładu im. Wiktoryi Niedziałkowskiej zaprasza wszystkie obecne we Lwowie koleżanki na zebranie, które się odbędzie w nowym lokalu zakładu ul. Batorego l. 32, II. p. 30 września w poniedziałek o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym sprawa reorganizacyi zakładu.

— **W sprawie konfiskaty środków żywności.** Z licznych doniesień powzięło c. k. Namiestnictwo, krajowy Urząd gospodarczy, że zdarzają się wypadki, iż organa kontrolne konfiskują tak w pociągach kolejowych, jakoteż na stacyach kolejowych, rogatkach i ulicach miasta środki żywności, które zakupiono dla celów własnej aprowizacyi.

Wobec tego c. k. Namiestnictwo, krajowy Urząd gospodarczy wyjaśnia, że co do środków żywności nie zajętych przez Państwo nie istnieją zakazy przewożenia, że zatem przywóz tych artykułów do Lwowa nie podlega żadnym ograniczeniom.

Natomiast środki żywności zajęte przez Państwo, a to zboże, mąka i inne wyroby młynarskie, oraz ziemniaki i owoce strączkowe, jak dotychczas i nadal pozostają wyjętą z obrotu, nie wolno ich zatem i nadal przewozić, chyba tylko za specyalnem poświadczeniem transportowem, które powołane do tego władze i organa w wypadkach przewidzianych odnośnymi przepisami wydają interesowanym.

C. k. Namiestnictwo, krajowy Urząd gospodarczy, wydaje równocześnie ponownie odpowiednie wskazówki organom kontrolnym.

— **Program XXIV. walnego zjazdu T. S. L.** w dniach 28 i 29 września b. r. w Przemyślu. I. Dzień obrad: sobota 28 września. Godzina 8 rano: Uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym. Godzina 9 30 rano: Inauguracyjne posiedzenie walnego zjazdu w sali ratuszowej: a) Przemówienie Prezesa T. S. L.; b) Przemówienia reprezentantów władz i Towarzystw polskich; c) Referat: „Opieka nad młodzieżą rękodzielniczą i handlową“, referent radca Tadeusz Zajączkowski. d) Wybory do komisyi: 1. Sprawozdawczo finansowej, 2. Szkolnej, 3. Pracy pozaszkolnej — (ew. dalszych komisyi). Godzina 3 po południu: Obrady komisyi w szkole żeńskiej przy ul. Wodnej.

II. Dzień obrad: niedziela 29 września. Godzina 9 rano: Posiedzenie plenarne walnego zjazdu w sali ratuszowej: a) Referat komisyi sprawozdawczo-finansowej; b) Głosowanie nad wnioskiem Rady nadzorczej w sprawie absolutoryum dla Zarządu głównego T. S. L.; c) Wybory do Zarządu głównego i Rady nadzorczej. d) Referat komisyi szkolnej. Godzina 4 po południu: a) Referat komisyi pracy pozaszkolnej (ew. dalszych komisyi); b) Wnioski i interpelacye; c) Zamknięcie walnego zjazdu T. S. L.

— **Komisya informacyjna** Bratniej Pomocy udziela wyjaśnień w sprawach studyów na Uniwersytecie w lokalu Towarzystwa (Łozińskiego l. 7) między godziną 7—9 wieczorem.

— **Ślub rotmistrza hr. Rostworowskiego,** adjutanta ks. Regenta Lubomirskiego z p. Zofią Mycielską, córką Ludwika z Gołowa, prezesa Rady narodowej w W. Księstwie Poznańskiem i Elżbiety hr. Mycielskich odbędzie się dziś 25 b. m. w kościele parafialnym w Tempowie w Poznańskiem.

— **Sprawozdanie kasowe z podwieczorku** urządzonego staraniem Zarządu Gospody b Legionistów polskich w dniu poświęcenia nowego lokalu, przedstawia się następująco: Dochód z bufetu 1025 kor. i pół marki. Dobrowolne datki 654 kor. i 5 marek (w czem 100 kor. od prez. Neumanna złożone na ręce radcy Bogdanowicza i 20 kor. od ks. kanonika Pizara; złożone na ręce p. Bogdanowiczowej) — dochód razem 1679 kor. i 5 pół marki. — Zarząd Gospody dziękując wszystkim łaskawym ofiarodawcom za tak życzliwe poparcie szlachetnego celu, zaprasza niniejszem wszystkie panie należące do Komitetu Gospody na posiedzenie we wtorek 24 b. m. o godz. 5 po poł. punktualnie, celem omówienia programu następnego podwieczorku, który ma się odbyć 29 września w dzień św. Michała w nowym lokalu przy ul. św. Mikołaja 10.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: w Otwocku pod Warszawą, Tola Certowiczówna, artystka-rzeźbiarka, przeżywszy lat 57. Była ona uczenicą znakomitego rzeźbiarza Marcelego Gujskiego, zajmując też z kolei po jego zgonie stanowisko profesora rzeźby na kursach im. Baranieckiego w Krakowie.

We Lwowie, Mieczysław Dniestrzański, radca wyższego sądu krajowego, przeżywszy lat 49.

— **Na chorobę hiszpańską** zmarł dyr. gimnazyum w Dębicy, Szydłowski.

— **Kradzież strychowa.** Onegdaj złodzieje włamali się na strych w realności l. 2a przy pl. Bernardyńskim i zabrali wiele sztuk bielizny, przyprawiając prof. dr. Kamila Stefkę o szkodę, wartości 6000 kor.

— **Zgubiono.** S. Meisels zgubił wczoraj na ul. Żółkiewskiej portfel z 600 kor. — Na dworcu kolejowym zgubił J. Sąsiada portfel, zawierający 400 kor. i kwit zapomogowy na 600 kor. — W tramwayu KD. zgubił N. Unger kwit dyrekcyi skarbowej, opiewający na 3370 kor. i 120 kor. gotówką. — Na ul. Janowskiej zgubił wczoraj St. Czmara portfel z 436 kor. — R. Marmorak zgubiła wczoraj w Rynku torebkę srebrną wartości 700 kor.

— **Wzór inicyatywy prywatnej.** Coraz częściej w prasie naszej spotykamy się ze skrótem „Zazal“ oznaczającym godło „Zakładu zaopatrzenia ludności“, który powstał w Chrzanowie dla obdzielenia powiatu w tanią odzież, artykuły spożywcze, węgiel i t. p.

Inicyatorem tej instytucyi był starosta chrzanowski p. Dziekoński, a organizatorem finansującym zarazem podjętą szczerze obywatelską akcyę jest p. Henryk Löwenfeld, właściciel dóbr.

Ludność niezamożna otrzymuje wszelkie artykuły po zniżonych cenach, zaś uboga bezpłatnie. Statut Zakładu zastrzega, że wszelkie zyski mają być użyte na korzyść ludności ubogiej, a ewentualny majątek w razie rozwiązania „Zazalu“ przechodzi na cele dobroczynne.

Plan finansowy Zakładu polegał na korzystnych zakupnach towarów w wielkiej ilości tak, że przy sprzedaży po bardzo przystępnych cenach osiągano zyski, dając możność obfitego obdzielenia towarem biednej ludności bezpłatnie.

Zakupywano też skonfiskowane przez władze towary po cenach maksymalnych 300 do 400 procent niższych, a gotówkę potrzebną do wielkich obrotów udzielał bezinteresownie p. Henryk Löwenfeld.

„Zazal“ dobrze przysłużył się powiatowi, rozdzielając dotąd między ludność około 41.000 metrów łokciowych, z których zaopatrzono przeszło 2.500 rodzin, oczywiście, że nie wedle zapotrzebowania tych rodzin, ale wedle zapasów; obuwia zakupiono przeszło 10.000 par, z których przeszło 3.000 rozdano bezpłatnie, a około 4.000 par przeznaczono na rozdział bezpłatny dla dzieci po szkołach.

Oprócz tego Zakład w znacznych ilościach rozsprzedał bieliznę, sweatery, pończochy, skarpetki, płaszcze i t. p. Przytem rozdzielił około 2.500 kg. mąki bezpłatnie między najbiedniejszą ludność robotniczą, założył pracownię szewską, w której pracuje 5 do 7 szewców (podzelowanie bucików i nabicie obcasów kosztuje około 16·koron).

Ogólny obrót „Zazalu“ w ciągu siedmiu miesięcy wynosił około 2 i pół miliona koron. Zniżki w towarach wynosiły około 60.000 kor. a darowizny 100.000 kor.

Po siedmiu miesiącach działalności aktywa „Zazalu“ wynoszą około 919.000 kor., pasywa 740.000 kor., saldo 179.000 kor., które stanowią teraźniejszy kapitał Zakładu. Towary odzieżowe zakupiono przeważnie poza powiatem tak, że towary, zajęte w powiecie, stanowiły zaledwie 16 prc. całego zakupna.

Ogólny obrót w ciągu niespełna siedmiu miesięcy wynosił około 2,510.000 kor. Pomimo, że poszczególne ceny towarów są o 30—50 prc. niższe od cen targowych, Zakład udzielał 10 15 prc. zniżek od tych cen.

Koszta administracyi są minimalne. Biura i magazyny „Zazalu“ mieszczą się we dworze p. Löwenfelda, odstąpionym na ten cel bezpłatnie przez właściciela.

Na osobną wzmiankę zasługują warstaty szewskie „Zazalu“, zaopatrujące po bardzo niziskich cenach ludność w dobre obuwie.

— **Jeniec rossyjski sprzeniewierzył 21.000 koron.** U dr. Andrzeja Chramca, lekarza, przebywającego w Krynicy, w pow. drohobyckim, pozostawał w służbie niejaki Benedykt Krepaków, jeniec wojenny, który osiedlił się w tej wsi.

W dniu 24 b. m. Krepaków sprzeniewierzył na rzecz dr. Chramca list pieniężny, zawierający 21.000 koron i uciekł w niewiadomym kierunku.

— **Młodociany złodziej.** Wczoraj wieczorem zauważyli mieszkańcy kamienicy przy ul. Żółkiewskiej l. 9, iż zamknięte zawsze drzwi strychowe, zostały rozwarte. Jeden z lokatorów sprowadził stójkowego, który udał się na strych i przytrzymał tam niejakiego Aleksandra Żeruchę, 14-letniego chłopca. Znaleziono przy nim pęk kluczy, witrych, sztabę żelazną do rozbijania kłódek i przygotowany tłumok bielizny.

Żerucha mimo tak młodego wieku ma już poza sobą szereg kradzieży strychowych, a w ostatnich dniach popełnił znaczniejszą kradzież na szkodę Fryderyki Bagner przy ul. Ruskiej l. 16.

— **Złodziej w mundurze chorążego.** Skorzystawszy z chwilowej nieobecności p. Anny Klemeczko, zakradł się wczoraj wieczorem do jej mieszkania jakiś nieznany człowiek i zabrał suknię czarną z paltem, wartości 1.100 K. Pani Klemeczko, wracając do domu, spotkała złodzieja w mundurze chorążego w chwili, gdy wychodził z jej mieszkania. Na krzyk jej, zbiegł szybko, zabierając skradzione rzeczy. Liczy on około 20 lat.

— **Zamach samobójczy.** Wczoraj targnął się na życie pospolitak Franciszek Wojtuś, zamieszkały przy ul. Pilichowskiej l. 6, stacyonowany w Winnikach.

Denat powiesił się na sznurze w swem parterowem mieszkaniu. Powód samobójstwa nieznany.

— **Sprawa morderstwa i podpalenia karczmy** w Brzuchowicach zaczyna wyjaśniać się powoli. Przedwczoraj żandarmerya uwięziła właściciela spalonej karczmy M. Kugla pod zarzutem popełnienia obu tych zbrodni i odstawiła go do więzienia sądu kraj. karnego przy ul. Batorego.

— **Epidemia „hiszpanki“ w Krakowie.** W zeszłym tygodniu zmarło w Krakowie na „hiszpankę“ 21 osób. Epidemia szerzy się w zastraszający sposób, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej. — Przebieg jej jest bardzo ostry.

— **Żywcem zasypani.** W Zabrzu na Śląsku załamało się sklepienie ganku podziemnego w kopalni „Guido“ i zasypało dziesięciu górników, odcinając ich zupełnie od szybu. Nieszczęśliwym pospieszono z pomocą i wszystkich ocalono. Większość jednak jest poważnie okaleczonych.

— **Wielki pożar w Warszawie.** Z Warszawy donoszą: Na Pradze spaliły się doszczętnie onegdajszej nocy składy firmy spedycyjnej Kochanowicza, w których przechowywane były meble i urządzenia domowe. Dwu strażaków postradało życie, a siedmiu, wśród nich naczelnik warszawskiej straży pożarnej odnieśli rany.

— **Ogrzewalnie dla szerokich mas.** Burmistrz miasta Wiednia dr. Weiskirchner udzielił niedawno współpracownikowi gazety *Az Ujsag* całego szeregu informacyi w sprawie zaaprowizowania Wiednia i kwestyi związanych z ogólną nędzą ludności.

Między innemi sprawami oświadczył, że nosi się z planem urządzenia ogrzewalni dla szerokiej publiczności na wielką skalę. Szkolne dzieci będą miały do rozporządzenia ogrzewane i oświetlane sale, gdzie wspólnie z młodszem rodzeństwem będą mogły przepędzać wolny od nauki czas. Podobne lokale odda się do rozporządzenia dla uczniów szkół średnich i wyższych oraz dla robotników.

Wreszcie zamierza burmistrz urządzić w środku miasta 20—30 ogrzewalń dla szerokiej publiczności. Będzie to miało w skutkach znaczne oszczędzenie węgla, przez zredukowanie ogrzewania tysięcy mieszkań do znacznie mniejszej ilości.

— **Marki korpusu Muśnickiego.** Wiadomość o niezwykle interesującej pamiątce wojennej podaje w *Tyg. Ill.* p. Stefan Barszczewski. Są to marki korpusu gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, który sprawując w Dobrujsku i okolicach czynności administracyjne, wydał własne marki pocztowe i stemplowe. Są to przez nadruki odpowiednio zmienione marki rossyjskie. Pierwsza emisya marek obejmuje marek 11 różnej wartości. Wygląd marki rossyjskiej zmieniono w tym wzpadku przez czarne nadruki w języku polskim u góry: „Poczta“, u dołu „Pol. Korp.“ — między napisami widnieje orzełek polski. Druga emisya obejmuje 4 marki różnej wartości i w wyglądzie od poprzednich różni się tem, że u góry jest nadruk „Pol. Korp.“, a u dołu wartość marki w kopiejkach. Prócz marek puszczono w obieg również pocztówki i stemple.

Ponieważ za pierwszym i drugim razem wydano stosunkowo niewielką ilość marek — po kilka względnie kilkanaście tysięcy — będą więc one wkrótce należały do zbierackich rzadkości.

— **Gimnazyum polskie w Kraśniku.** *Ziemia Lubelska* donosi: Dnia 7 b. m. odbyła się w Kraśniku uroczystość otwarcia 8-klasowego gimnazyum realnego i poświęcenia gmachu szkolnego. Na intencyę pomyślnego rozwoju nowej uczelni odprawiono w kościele uroczyste nabożeństwo, po którem do licznie zgromadzonej dziatwy, rodziców i opiekunów przemówił ks dziekan Kobyliński, zaznaczając, że dla Kraśnika otwarcie gimnazyum męskiego jest faktem wielkiej doniosłości. Liczny napływ kandydatów jest dowodem, że szkoła średnia jest tu bardzo potrzebna i może liczyć na rozwój i powodzenie.

Z kolei udali się wszyscy do lokalu szkolnego, ofiarowanego bezinteresownie na pierwszy rok przez p. Adama Gotnera, obywatela miasta Kraśnika. Po poświęceniu zabrał głos dyrektor gimnazyum, p. Kwiryn Szwacki, który zaznaczył, że mieszkańcy Kraśnika, chcąc dać możność rozwijania się tej nowej uczelni, powinni już dziś myśleć o odpowiednim lokalu dla szkoły na przyszłość i dlatego albo zbudować odpowiedni gmach, zastosowany do dzisiejszych wymagań, lub też przerobić jeden z istniejących domów w mieście na lokal szkolny; nadto mowca zachęcał rodziców, aby poza szkołą współdziałali w pracy nad moralnem wychowaniem i wyrobieniem tęgiego charakteru w swoich dzieciach. Na zakończenie odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej. — Na razie zostały otwarte klasy: I., II. i III. Uczniów jest 110.

— **Morderca ks. Sanguszki.** Z Kijowa donoszą do *Gońca Krakowskiego*: Za czasów bolszewickich na Ukrainie z więzienia żytomierskiego uciekli wraz z innymi przestępcami i mordercy ks. Romana Sanguszki. Część zbiegów ujęto, mordercy zaś zapisali się do czerwonej gwardyi i słuch o nich zaginął.

Niedawno w czasie obławy na Kureniówce aresztowano niejakiego Sofrona Szewczuka, który po dłuższym badaniu przyznał się do morderstwa. Odstawiono go do Żytomierza.

Kronika zagraniczna.

* Związek Polek w Paryżu. Z inicyatywy p. Maryi Szeligi, pisarki i działaczki na polu ruchu kobiecego, powstał „Związek Polek w Paryżu“, mający na celu zrzeszenie sił kobiecych dla pożytku ojczyzny, oraz uświadomienia jednostek i szerszych kół o prawach i obowiązkach kobiety polskiej.

Zasadą Związku Polek jest — według statutów — dokładanie wszelkich starań do uzyskania i utrwalenia wolności narodowej, oraz propagandy celem uzyskania dla kobiet równouprawnienia politycznego i społecznego. Działalność Związku Polek jest niezależna od jakiejkolwiek partyi politycznej. Członkami Związku mogą być wszystkie Polki godzące się na powyżej wyrażone zasady. Zebranie organizacyjne było bardzo ożywione. Po dyskusyi przyjęto statuty jednomyślnie.

Do zarządu wybrane są panie: Marya Szeliga, przewodnicząca — Marya Gierszyńska wiceprzewodnicząca — dr. Cecylia Dylion, sekretarka oraz Korylla Markusowa — skarbniczka.

* Pierwsze przemówienie kobiety w parlamencie. *Folkething* przeżył historyczną chwilę. Po raz pierwszy w dziejach duńskiego parlamentu stanęła na mównicy kobieta.

Pani Elna Munch rozpoczęła szereg mówczyń kobiecych w parlamencie przy obradach nad prawem o pensyach sił nauczycielskich w kopenhaskich wyższych szkołach przejętych przez państwo. W dziewiczej swej mowie pani Munch zaimponowała wielu kolegom parlamentarnym, ze spokojną jasnością i ścisłą rzeczowością wypowiadając poglądy swe na szereg punktów przedłożonego prawa. P. Munch jest główną organizatorką duńskiego Związku kobiet, walczącego o prawa wyborcze.

Jak wiadomo, ostatnie wrześniowe wybory w Danii wprowadziły 4 kobiety do „Folkethingu“ (II. Izby), w tem dwie konserwatystki, dwie radykałki i 1 socyal-demokratkę — pięć kobiet do „Landsthingu (I. Izby), z tego 3 z lewicy, 1 radykałkę, 1 socyalistkę.

Kilka z pośród wybranych zasiadało w reprezentacyi miast i było członkami magistratów, jedna brała czynny udział w chrześcijańsko-społecznej akcyi na jednej z wysepek duńskich, jedna jest prokuratorem państwa, jedna robotnicą, jedna badaczką na polu historyi i socyalistyczną autorką, cztery są nauczycielkami w gimnazyum, albo w szkołach ludowych.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Dziś, we środę 25 września o 7 wieczorem „Sowizdrzały“, komedya w 3 aktach Witolda Bunikiewicza. — We czwartek, dnia 26 września, o godzinie 7 wieczorem „Goplana“, opera romantyczna w 3 aktach, 6 odsłonach, Władysława Żeleńskiego. — W piątek, 27 września o godzinie 7 wieczorem (nowość) „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka.

W sprawie obuwia.

W *Korespondencyi Wojennej Centrali handlowej* znajdujemy następujące słuszne uwagi:

Kwestya obuwia staje się z dniem każdym bardziej palącą, a wobec zbliżającej się zimy wysuwa się na czoło spraw dotyczących zaopatrzenia ludności w obuwie. Parę całych bucików każdy mieć musi, jest to niemal że warunkiem bytu. a może w żadnym dziale odzieży ceny nie podniosły się tak jak właśnie w tym.

Wyzysk dochodzi poprostu do niemożliwości, a ceny niemal co kilka dni idą w górę. Odnosi się to zarówno do zakupna bucików jak i do naprawek. Szewcy w Krakowie żądają za robotę pary bucików, przy dostarczeniu całego materyału przez zamawiającego 200—250 kor., za buciki z materyału szewca 400—500 kor. Za podzelowanie bucików 40—60 kor., za przybicie ochraniaczy i podkówek (dostarczonych przez klienta) 12—15 kor., za przybicie ochraniaczy i nadłożenie obcasów (również dostarczonych) 14—20 koron.

Stosunki we Lwowie są jeszcze znacznie gorsze, gdyż lepszego obuwia wogóle już dostać nie można, a to, co jest i uchodzi za „specyalnie zamówione“ doszło do następujących cen: damskie wysokie buciki ze skóry chevreau 900 kor., półbuciki 500—600 koron, dziecinne buciki 300—400 kor. Są to ceny nieprawdopodobne!

Izba handlowa w Krakowie przydzieliła skórę szewcom pod warunkiem, że będą przestrzegać cen maksymalnych, które ustalone zostały w wysokości 12—14 kor. za podzelowanie jednej pary bucików i przybicie obcasów (materyał ma dać szewc). Niestety tu tak jak i w innych dziedzinach, ani producenci ani publiczność nie zastosowuje się do tych przepisów, a handel pokątny i podbijanie cen kwitnie w najlepsze. Obowiązkiem każdego jest żądać ścisłego przestrzegania ustanowionych cen za naprawki. Publiczność nie czyni tego jednak i w ten sposób sama dopomaga do uprawiania coraz większego wyzysku.

We Lwowie ceny są jeszcze wyższe, mimo, iż lwowska Izba handlowa zaopatruje szewców w skórę.

Dla przeciwdziałania tej bezwzględnej lichwie powinno społeczeństwo zorganizować solidarną akcyę i niedopuścić do tego, ażeby jeden z najniezbędniejszych artykułów stawał się nieprzystępnym dla ludności, a szewcy bogacili się w sposób niedozwolony i wysoce nie obywatelski.

Byłoby bardzo wskazane, ażeby się zawiązały w całym kraju odpowiednie spółki lub stowarzyszenia, któreby się postarały o przydział skóry, wyrabiały nowe obuwie, a zarazem uskuteczniały i naprawki. Spółki takie ochroniłyby ludność od panującej wszechwładnie na tem polu lichwy, a pomimo tego pracowałyby jeszcze zawsze z zyskiem.

Tylko takie solidarne postępowanie może położyć kres wybujałemu wyzyskowi i przekonać szewców, że nie dopuści się żadną miarą do tego, ażeby stawali się bogaczami wojennemi ze szkodą całej ludności.

Spółka taka utworzona przez Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego z pomocą K. B. K. i krajowego Patronatu rękodzieł w r. 1916 rozwija się doskonale.

W Niemczech, gdzie stosunki są równie niekorzystne, bo wszak i tam brakuje surowca, sił roboczych i t. d., ceny są unormowane a publiczność sama dba o to, żeby producenci cen tych nie przekraczali. Taka samoobrona jest u nas również konieczną, inaczej dojdą ceny do wysokości możliwej do osiągnięcia wyłącznie dla milonerów-paskarzy.

Głosy publiczne.

Towarzystwo Dziennikarzy Polskich otrzymało następujący list:

„Pragnąc spełnić obowiązek pozwalam sobie przesłać na ręce Szanownego Zarządu niniejsze publiczne oświadczenie:

Pod chwilowem wrażeniem odczytanej w numerze 109 *Nowego Słowa* recenzyi z „Kordyana“ przesłałem do prof. Ludwika Skoczylasa list z ubliżającemi wyrażeniami, ktore niniejszem odwołuję i z powodu użycia których ubolewam. Mam jednak i dzisiaj głębokie przekonanie, że ocena pojęcia przezemnie roli Kordyana i mego sposobu interpretacyi była w recenzyi p. Skoczylasa niesprawiedliwą, niedoceniła ani mego nakładu pracy ani mojej wartości aktorskiej i że stała w jaskrawej sprzeczności z własnem p. Skoczylasa zdaniem o mnie wyrażonem w *Nowem Słowie* w numerze z dnia 27 czerwca b. r.

Z wyrazami najgłębszego poważania
Henryk Hertz-Barwiński
aktor teatru miejskiego we Lwowie.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Polskie akcyjne Towarzystwo produktów krajowych i przemysłowych. Towarzystwo pod powyższą nazwą zostało założone w Warszawie, założycielami są: książę Franciszek Radziwiłł z Warszawy, przemysłowiec Marek Bedior z Warszawy, przemysłowiec Arnold Korff z Warszawy, przemysłowiec Fritz Wilhelm Horschitz z Brukseli, prywatysta Eugeniusz Salber z Scheveningen. Siedzibą dyrekcyi jest Warszawa. Celem Towarzystwa jest uprawianie handlu eksportowego i importowego tak na własny rachunek, jak i na rachunek trzecich osób zastępczo i komisyjnie. Obrót handlowy ma się odbywać z krajami dawnego cesarstwa rossyjskiego, a to głównie produktami krajowymi i fabrykatami używanymi w gospodarstwie rolnem, jak to: zozmaite środki paszy, rozmaite nawozy, wełna i bawełna, ziarno do zasiewu, zboże i narzędzia rolnicze.

Zakres działania Towarzystwa nie będzie się ograniczał wyłącznie do handlu, wolno mu w porozumieniu z radą nadzorczą robić i inne interesa, brać udział w przedsiębiorstwach przemysłowych, zakładać je i t. d. Nie wolno natomiast Towarzystwu zajmować się interesami, co do których trzeba rządowego zezwolenia, jak n. p. z zakresu górnictwa, przemysłu bankowego i t. p. Zakładanie filij w obrębie dawnego cesarstwa rossyjskiego i zagranicą jest dozwolone, o ile władze miejscowe nie sprzeciwiają się temu. Czysty zysk, po odtrąceniu 5 procent, będzie rozdzielony między akcyonaryuszy.

Podwyższenie cen węgla na Śląsku. Pruski minister handlu zezwolił obecnie również na podwyższenie cen węgla dolno-śląskiego, zacząwszy od dnia 1 września b. r. Podwyżki wynoszą przy węglu i brykietach 2 M 40 fen. przy 1 tonie, przy koksie 3 M 40 fen., przy koksie drobnym 3 M. wraz z podatkiem węglowym. Z podniesieniem cen węgla związane jest podniesienie płac robotników, które wynosi 10 M za szychtę. Specyalne dodatki zastrzeżono dla robotników, obarczonych liczniejszą rodziną. Górnośląska konwencya węglowa, otrzymała również, według ostatnich wiadomości, pozwolenie na podwyższenie cen węgla i koksu; ceny handlowe mają wraz z podatkiem węglowym i podatkiem od obrotu być podniesione o 2 M 50 fen. za tonę.

Używane wózki kolebkowe stalowe, najzupełniej zreparowane i w bardzo dobrym stanie, pojemności około $^3/_4$ metra kub., na rozpiętość toru 600 m/m, posiada do sprzedania firma Roessemann i Kühnemann Ekspozytura, Wiedeń I., Graben 29 a. Trattnerhof.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Najwyższego Dworu.

Wiedeń, 25 września. Najj. Pan przyjął wczoraj zwykłe raporty, a następnie udzielił posłuchań P. Prezydentowi Ministrów bar. Hussarkowi i posłowi hr. Trautmannsdorfowi.

Podróż PP. Ministrów po Galicyi.

Stanisławów, 25 września. Dziś o godzinie 7 rano PP. Ministrowie i P. Namiestnik wyjechali z Buczacza. Droga prowadziła przez Jezierzany, Monasterzyska, Niżniów, Tłumacz do Stanisławowa. O godzinie 3 po południu w ekspozyturze rolniczej rozpoczęły się audyencye.

Obrady ludowców Królestwa i Galicyi w Krakowie.

Kraków, 25 września. Wczoraj w magistracie krakowskim odbywały się obrady delegatów stronnictwa ludowego w Galicyi z przedstawicielami polskiego stronnictwa ludowego w Królestwie oraz Zjednoczenia Ludowego w Królestwie, przybyłymi tu w liczbie około 40. Wśród nich jest 6 członków Rady Stanu. Z ramienia ludowców galicyjskich biorą udział w obradach posłowie Witos i Tetmajer, Celem obrad jest ustalenie wspólnego stanowiska wszystkich ugrupowań ludowych obu dzielnic w sprawach narodowych i gospodarczych oraz w kwestyi reformy agrarnej. Pozatem obrady mają na celu stworzenie fuzyi wszystkich stronnictw obu dzielnic.

Po mowie Kanclerza.

Berlin, 25 września. Mowa kanclerza była i dla jego zwolenników wielkiem rozczarowaniem. Spodziewano się powszechnie, że Kanclerz wypowie się w sprawie świeżo ogłoszonych postulatów socyalistów, tymczasem Kanclerz ograntczył się do powtórzenia starych, znanych już rzeczy. A mowa Hintzego nie odpowiadała zupełnie oczekiwaniu, tak, że tylko wicekanclerz swojem energicznem wystąpieniem ratował jako tako sytuacyę. Ogólnie panuje przekonanie, że zupełnie nie zażegnano przesilenia. Centrum stoi na stanowisku, że postulaty, od których socyaliści uzależnili swoje wstąpienie do rządu są nie do przyjęcia. Wobec tego sytuacya jeszcze bardziej się zaostrzyła.

Przesilenie w Niemczech.

Berlin, 25 września. Przesilenie w Niemczech po wczorajszych mowach Hertlinga i innych członków rządu zaostrzyło się. Wrażenie mowy kanclerza było bardzo słabe. Pisma jednogłośnie oświadczają, że mowa kanclerza rozczarowała szczególnie lewicę.

Podczas mowy Hertlinga odzywały się ze strony lewicy często sykania i okrzyki. Nietylko niezawiśli socyaliści, ale i partya Scheidemanna oświadczyła, że mowa kanclerza zupełnie zawiodła, głównie z tego powodu, ponieważ nie zawierała żadnej uwagi o parlamentaryzacyi gabinetu. Mowy członków rządu działały wprost prowokująco. Kryzys zaostrzył się jeszcze z tego powodu, ponieważ centrum mimo początkowej decyzyi postanowiło odrzucić warunki socyalnych demokratów, pod którymi oświadczyli gotowość przystąpienia do większości. Skutkiem tego grozi rozbicie większości Reichstagu, co pociągnęłoby za sobą nieobliczalne skutki. Gdyby socyalni demokraci ustąpili, musiałby ustąpić i wicekanclerz Payer.

Mowa Payera, którą tenże wczoraj wygłosił, jest znamienna z tego powodu, ponieważ oświadczył on, że sprawa pokoju w Brześciu Litewskim i niemieckiego planu co do ułożenia stosunków na Wschodzie nie jest czemś stałem, niezmiennem; Niemcy byliby skłonni do dyskusyi na ten temat na kongresie międzynarodowym. Mimo to mowa Payera nie zadowoliła lewicy, natomiast — rzecz ciekawa — prawica wice-kanclerza Payera oklaskiwała. W ten sposób Payer odsunął się od lewicy, która go dotychczas popierała.

Bardzo znamienny jest głos *Voss. Ztg.* Sądzi ona, że konferencye między socyalnymi demokratami a centrum doprowadzą do porozumienia i że będzie możliwe dalsze utrzymanie większości.

W szczególności należy oczekiwać porozumienia w sprawie Alzacyi i Lotaryngii. Stronnictwa większości toczą rokowania z rządem w tym kierunku, aby Alzacyi i Lotaryngii nadano autonomię.

W sprawie wstąpienia soc. demokratów do rządu.

Berlin, 45 września. W sprawie warunków socyalnych demokratów, pod którymi mogliby oni wstąpić do rządu podnoszą z pewnych stron, że warunki te są bardzo wygórowane. Przypuszczają, że wyśrubowano je umyślnie, aby w ten sposób socyalni demokraci nie byli zmuszeni wejść do rządu. Z drugiej jednak strony podnoszę, że takie przypuszczenie nie jest zgodne z prawdą, gdyż socyalni demokraci stoją na stanowisku, że obecna pora nadaje się do tego, aby stworzyć nowy rząd parlamentarny i całemu światu pokazać, że zanosi się na zasadniczą zmianę systemu. W każdym razie zaznaczyć należy, że obecna sytuacya polityczna jest bardzo poważna i trudno z góry przewidzieć, jaki weźmie obrót.

Polskie przesilenie gabinetowe.

Warszawa, 25 września. *Kuryer Polski* donosi, że w niedzielę po południu p. Kucharzewski oświadczył, iż przyjmuje misyę utworzenia gabinetu. Rada Regencyjna przedłoży tę kandydaturę do zatwierdzenia Państwom centralnym. Rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu zakończą się w tym tygodniu.

Kuryer Warszawski donosi, że ustąpią z dotychczasowego gabinetu Minister rolnictwa Dzierzbicki i Minister sprawiedliwości Higersberger. Prawdopodobne jest także ustąpienie ks. Franciszka Radziwiłła, dyrektora departamentu wojskowego.

Warszawa, 25 września. Wynikiem niedzielnej konferencyi Kucharzewskiego z Radą Regencyjną jest, że Kucharzewski przyjął misyę utworzenia gabinetu i zgodził się na objęcie w nim prezydentury. Ponieważ Kucharzewski zaprzeczył, jakoby jego kandydatura natrafiała w Berlinie na przeszkody, można objęcie stanowiska Premiera przez Kucharzewskiego uważać za rzecz zdecydowaną.

Z frontu zachodniego.

Zurych, 25 września. Przygotowania poza frontem francuskim świadczą, że wojska sprzymierzone szykują się do działania w wielkim stylu przeciwko twierdzy Metz jako bramy do Lotaryngii, Na tym obecnie odcinku bawi prezydent republiki francuskiej Poincaré.

Bazylea, 25 września. *Basler Nachrichten* donoszą, że huraganowy ogień działowy trwa na całym froncie Wogezów w dzień i w nocy.

Amsterdam, 25 września. Korespondenci wojenni donoszą, że w najbliższych godzinach należy spodziewać się generalnego szturmu na Metz. Prawdopodobnie już w tej chwili — donoszą owi korespondenci — rozpoczął się ogień najcięższych dział skierowanych na Metz.

Rotterdam, 25 września. *Nieuve Rott. Courant* pisze: Obecny pozorny spokój na niektórych odcinkach frontu zachodniego, na których toczy się tylko walka artyleryi, należy tłumaczyć tem, iż wojska koalicyi przygotowują się do nowego potężnego uderzenia. Główna siła uderzeń odbędzie się na froncie lotaryńskim. Równocześnie tak w centrum, jak i na skrzydłach wojska angielskie, francuskie, amerykańskie i posiłkowe wojska kolorowe stoją w pogotowiu do rozwinięcia ataków frontowych. Z jednej i z drugiej strony toczą się gorączkowe przygotowania, tak, iż następna olbrzymia bitwa na całym froncie będzie miała znowu przebieg ogromnie krwawy. Sprawozdawcy fachowi oświadczają, że gdyby udało się wojskom francusko-angielskim jeszcze bodaj raz tylko przełamać linie niemieckie na zachodzie, cały front niemiecki będzie poważnie zagrożony. Zwłaszcza kolano frontu na północy mogłoby być łatwo wtłoczone, a w takim razie sytuacya w Belgii dla wojsk niemieckich stałaby się bardzo trudna. Obecnie zdaje się, że Francuzi, Anglicy i Amerykanie forsują Metz. Zdobycie tej twierdzy będzie nie tylko bardzo ważnym faktem ze względów strategicznych, ale może mieć bardzo doniosłe znaczenie ze względów moralnych. W każdym razie — oświadczają korespondenci — najnowsze dni mogą przynieść nieoczekiwane wypadki, na które cały świat ma zwrócone oczy.

Komunikat francuski.

Wiedeń, 25 września. Komunikat francuski z 25 b. m. podaje między innymi, że w dniu 20 września wojska serbskie wraz z wojskami francuskiemi przełamały po silnym oporze linie niemieckie w Macedonii i zajęły Demir Capu nad Wardarem. Lotnicy francuscy niepokoją ustawicznie odwrót nieprzyjaciela, który cofa się na wschód od Varno. Wojska koalicyi w energicznym pochodzie naprzód obsadziły Chemiste i Orle.

Katastrofa kolejowa pod Dreznem.

Drezno, 25 września. Do poniedziałku wieczorem z 33 osób, które zmarły wskutek katastrofy kolejowej, agnoskowano 24 osób. Ciężko rannych przewieziono automobilami szpitalnymi do szpitala Fryderyka. Z powodu trudności transportu ostatnich rannych przywieziono do szpitala dopiero wczoraj o 7·30 rano.

Zgon francuskiego ambasadora.

Madryt, 25 września. Zmarł tu ambasador francuski Thierry.

Odpowiedzialny redaktor
ADAM KRECHOWIECKI.

NADESŁANE.

Sekundaryusz szpitala powszechnego **Dr. Z. GROSSEK**
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 11—12 i od 3—5 — **Lwów, Rynek l. 41, I. p.**

Ucznia
do praktyki zecerskiej przyjmie drukarnia WŁ. ŁOZIŃSKIEGO Lwów, ul. Czarnieckiego 12.

Konkursa.

L. 39 (4513 1—3)

Ogłoszenie.

Wpisy do c. k. Szkoły położnych we Lwowie rozpoczną się dnia 8 października i trwać będą do dnia 15 października b. r.

Do c. k. Szkoły położnych mogą być przyjęte niewiasty zamężne, które nie przekroczyły 40 roku życia, lub niezamężne, które ukończyły 24 rok życia.

Kandydatki winny się osobiście zgłosić u profesora Szkoły i zaopatrzyć się w następujące dokumenta: 1. metrykę chrztu, lub urodzenia, 2. metrykę ślubu. ewentualnie metrykę śmierci męża (wdowy), 3. świadectwo moralności, 4. certyfikat przynależności, 5. świadectwo zdrowia i szczepienia ochronnego od ospy, wystawione przez c. k. lekarza urzędowego, 6. dowód znajomości czytania i pisania.

Z Dyrekcyi c. k. Szkoły położnych.

Lwów, dnia 23 września 1918.

Upadłości.

S. 2/12. W konkursach Berla i Matki Leidnerów, których akta częściowo zniszczały i w których kwota około 6.000 koron jest do rozdziału między wierzycieli, wzywa się wierzycieli konkursowych Salomona Göttingera, Allgemeiner Grazer Selbsthilfs-Verein, Leizora Wulwika, Leona Göttingera, Benjamina Steina, Moritza Gaschkego, Dawida Horowitza, Abrahama Steuera, Zakład kredytowy w Mielcu, Jochne Jochnowicza, Izaaka Tänzera, Nuchima Wiesenfelda, Towarzystwa wspólnego kredytu w Dębicy, Pinkasa Tänzera, Salomea Schreuera, Rafaela Tänzera, Kalmana Pacawera, Rafaela Hermelego, Markusa Sale, Hermelego Arona Göttingera, Józefa Wasserstruma, Abrahama Göttingera, Bemischa Dienstaga, Aschera Kohna, Towarzystwo Zaliczkowe dla handlu i przemysłu w Radomyślu wielkim, Izraela Grüna, Herscha Padawera, Lejzora Salpetra, Unię kredytową w Mielcu, Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Mielcu, Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Radomyslu wielkim, Hirscha Ostfelda, Scheindlę Silper, Efroima Stieglitza, Ozyasza Stieglitza, Mendla Schapirę, Ozyasza Steuera, Józefa Padawera, Chanę Berger, Gustawa Rakowera, Mozesa Rapaporta, Kasę eskontową i oszczędności w Mielcu, Dawida Herziga, Powszechny Bank handlowy w Wiśniczu, Lejzora Binuera, Markusa Maschiera, Powszechny Związek kredytowy w Mielcu, Towarzystwo eskontowe w Żabnie, Leiba Islera, Seliga Weissa, Deborę Rubin, Salo Rosenberga, Towarzystwo handlowe w Mielcu, Efroima Stieglitza w Mielcu, Hermana Flura, Nuchema Weisenfelda, Chanę Mindlę Aberdam, Izraela Grüna (starszego), Towarzystwo kredytowe i oszczędności w Strzyżowie, Mozesa Brandmanna, Barucha Goldzahlera, Aschera Rotenberga, Leiba Trompetra, Markusa Kohlera, Izraela Klügera, Pesię Jochnowicz, Jakóba Majera, Meilecha Blattberga, Markusa Deutscha, Małkę Maschler, Mendla Göttingera, Judę Hermelego, żeby do dnia 1 listopada 1918 zgłosili w c. k. Sądzie powiatowym w Mielcu swe pretensye konkursowe.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mielec, dnia 18 września 1918. (4508)

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 135/18 (2). Przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Szymona Dyma, syna Izaka, z Lisko, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lisku przez Kazimierza Gołębiowskiego, kupca w Dobromilu, pozew o rozwiązanie umowy kupna konia i zapłatę kwoty 915 koron z pn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 2 października 1918 o godzinie 9 rano biuro Nr. 9. Celem strzeżenia praw powyż wymienionego ustanawia się p. dr. Romana Witoszynskiego, adwokata w Lisku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyż wymienionego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Lisko, dnia 19 września 1918. (4500)

C. II. 112/18. Georg Völpel, w Łoniu, wniósł przeciw Maksymowi Głuchowieckiemu ostatnio w Lipowcach pozew o 1000 koron zpn. ustną rozprawę wyznaczono na dzień 26 września 1918 godzinę 9 rano w tym sądzie biuro Nr. 2. Ponieważ miejsce pobytu pozwanego nie jest znane, ustanawia się adwokata dr. Kennera w Przemyślanach kuratorem, który pozwanego zastępować będzie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Przemyślany, dnia 11 września 1918. (4498)

C. II. 151/18 (1). Przeciw Danyle Oraczowi, z Dźwinogrodu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bóbrce przez Mikołaja Sokoła pozew o zniesienie współwłasności realności pod Nr. domu 52 w Dźwinogrodzie. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 24 października 1918 o godzinie 9 przed południem. Celem strzeżenia praw Danyła Oracza ustanawia się p. dr. Nussbauma, adwokata krajowego w Bóbrce, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Danyła Oracza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bóbrka, dnia 20 września 1918. (4511)

Spadki.

A. 613/18/5. Dmytro Mostowy zmarł dnia 15 czerwca 1914 w Uwiśle z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli. Jurka Mostowego, jako spadkobiercę powyższego zmarłego, którego miejsce pobytu Sąd nie zna, wzywa się, by w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym Sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora dr. Izraela Gelbera, adwokata z Kopyczyniec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kopyczyńce, 10 sierpnia 1918. (4495 1—3)

A. 200/18. Jacko Zacharków, zmarł 29 kwietnia 1917 w Hohenstadt na Morawach bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Teklę, zamężną Makosij, bratanicę spadkodawcy, której miejsce pobytu nie jest znane, wzywa się by w przeciągu roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosiła się w Sądzie i wniosła oświadczenie do spadku. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu, rozprawa dalej prowadzoną będzie z dziedzicami, ktorzy się zgłosili i z ustanowionym dla nieobecnej kuratorem Kseńką Zacharków ze Słobódki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kozowa, dnia 31 lipca 1918. (4463)

Amortyzacye.

T. V. 36/18 (3). Na wniosek Jana Rachmielowskiego, rymarza w Rzeszowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Rzeszowa Nr. 43.352 na kwotę 3431 kor. 70 hal. i na imię Jana Rachmielowskiego opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie. (4433 2—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 15 sierpnia 1918.

Nc. I. 892/18. Na wniosek Jakóba Wolframa z Zabłotowa zarządza się postępowanie celem umorzenia kartki zastawniczej kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 16.467 na złote kolczyki i wzywa się posiadacza tej kartki, aby zgłosił swe prawa do 6 miesięcy od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu kartę tę jako pozbawioną znaczenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, 3 września 1918. (4398 2—3)

T. 404/18 (1). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Jana Józefa 2-im. Wenzla. Jan Józef 2-im. Wenzel powołany został w pierwszych dniach sierpnia 1914 wskutek mobilizacyi do wojska jako szeregowiec 2 komp. 19 p. p. posp. ruszenia. Od czasu wybuchu wojny, gdy wyruszył w pole z pułkiem, zaginął o nim wszelki ślad, wedle listy strat Nr. 17 wydawanej przez c. k. Ministerstwo wojny w Wiedniu poległ on we wrześniu 1914, Gdy wobec tego jest prawdopodobnem, iż osoba wyżej wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek p. Wilhelminy Wenzel, postępowanie celem udowodnienia śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 20 grudnia 1918 albo sądowi, albo p. dr. Jakóbowi Diamandowi, adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po prpzerowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 16 września 1918. (4421 2—3)

T. 350/17/2. (2568)

Sprostowanie.

Ts. edykt z dnia 24 grudnia 1917 r. T. 350/17/2 ogłoszony w tutejszem piśmie z 14 czerwca 1918 Nr. 131 prostuje się o tyle, iż jedna z książoczek Galic. Kasy Oszczędności na rzecz gr. kat. cerkwi w Bałkowie winkulowane oznaczoną jest Nr. 99776, a nie Nr. 96776 jakto mylnie pierwotnie ogłoszono.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 5 września 1918.

Nc. I. 27/18. Na wniosek Jakóba Morgensterna, pocztmistrza w Torskiem, wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do dokumentu sprzedaży Nr. 111.911 wystawionego na imię wnioskodawcy przez firmę: K. k. priw. Allgemeine Verkahrsbank filia w Bernie, przedtem Edward Urban, opiewającego na sprzedaż jednego losu tureckiego państw. prem. Nr. 11446598 z 5 stycznia 1870 nominalnej wartości 400 fr., który miał wnioskodawcy zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, by zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy i w sądzie go przedłożył; także inni interesowani mają zgłosić swe zarzuty przeciw wnioskowi. — W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie terminu ten papier za umorzony.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tłuste, 16 sierpnia 1918. (4505 1—3)

Nc. VI. 707/18 (2). Na wniosek Maryi Broszczakowskiej w Tarnopolu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi książeczki udziałowej Powiatowego Towarzystwa kredytowego w Tarnopolu Nr. 4034 na 594 kor. 87 hal. na imię jej nieletniej córki Jadwigi Broszczakowskiej wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wzzwa się, by zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie tego terminu książeczka ta za bezskuteczną uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnopol, 28 sierpnia 1918. (4488 1—3)

Nc. I. 459/18 (2). Na wniosek Anny Pilch, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego papieru, aby zgłosił swe prawa do 6 miesięcy od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy jako pozbawiony znaczenia. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica asekuracyjna Towarzystwa ubezpieczeń „Gizeli“ w Wiedniu Nr. 352.552/1. na imię Otylii Pich opiewająca.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Chrzanów, d. 25 czerwca 1918. (4383)

T. 122/18 (4). Na wniosek c. k. Prokuratoryi skarbu im. gr. kat. probostwa i cerkwi w Chyrowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: I. 4 prc. 56 letnie raty zastawne gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego A. Ser. IV. Nr. 4190 na 1000 kor. i Ser. V. Nr. 17.495 na 200 kor. winkulowane na rzecz gr. kat. probostwa w Chyrowie; B. Ser. V. Nr. 17.493 i 24.041 po 200 kor. winkulowane pierwszy na rzecz fundacyi mszalnej im śp. Maryi Szajko przy gr. kat. cerkwi w Chyrowie a drugi na rzecz tejże fundacyi im. śp. Katarzyny Macuskiej; II. Listy zastawne Banku krajowego król. Galicyi A. $4^1/_2$ prc. Ser. II. Nr. 10.983 i 3184 po 200 kor. oraz 4 prc. Ser. III. Nr. 1332, 1333, 4384, 15.193 po 1000 kor. a Ser. II. Nr. 4764, 20.978, 3676, 20.980, 21.399 po 200 kor. i Ser. I. Nr. 5834, 2274 i 437 po 100 kor. winkulowane na rzecz gr. kat. probostwa w Chyrowie; B) $4^1/_2$ prc. winkulowane na rzecz fundacyi mszalnych przy gr. kat. cerkwi w Chyrowie; 1. Ser. II. Nr. 3917 na 200 kor. na rzecz fundacyi im. Maryi Lipeckiej; 2. 4 prc. Ser. II. Nr 4388 na 200 kor. na rzecz fundacyi Rozalii Mozoła; 3. 4 prc. Ser. II. Nr. 4704 na 200 kor. na rzecz fundacyi Iwana i Anny Kurijów; 4 4 prc. Ser. II. Nr. 20.979 na 200 kor. na rzecz fundacyi Rozalii Haszczak.

C. k. krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 8 maja 1918. (4216)

Nc. VII. 417/18 (2). Na wniosek p. Beatricze Meisner w Brodach, zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładkowej powiatowej Kasy oszczędności w Brodach Nr. 16.604 opiewającej na 94 kor. 70 hal. a nazwisko proszącej wystawionej, która miała w czasie inwazyi rossyjskiej zaginąć. Wzywa się posiadacza tej książeczki, by zgłosił swoje prawa do tej książeczki w w przeciągu 6 miesięcy od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uzna sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy jako pozbawiony znaczenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Brody, dnia 24 sierpnia 1918. (4303)

Kuratele.

P. 52/18. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Dukli z 22 sierpnia 1918 l. cz. L. 3/18 pozbawiono całkowicie własnowolności Franciszkę Uliasz córkę śp. Krzysztofa i Barbary zamieszkałą poprzednio w Rogach a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Tadeusza Uliasza w Rogach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Dukla, 22 sierpnia 1918. (4490 2—3)

P. 75/18. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie uchwałą z 8 kwietnia 1918 L. 10/17 pozbawił częściowo własnowolności Michała Saja, rolnika z Oleszyc starych, i ustanawia się dla niego doradcą prawnym żonę jego Katarzynę Saj, gospodynię z Oleszyc starych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Lubaczów, dnia 4 czerwca 1918. (4292)

P. 110/18. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Bochni l. cz. L. 13/18 pozbawiono częściowo własnowolności Michała Ryncarskiego, szewca w Bochni, a to z powodu nieudolności umysłu. Doradcą ustanowiono Jana Fortunę w Bochni.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bochnia, dnia 5 sierpnia 1918. (4375)

Firmy.

Firm. 376/18 Stow. V. 324. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Bochnia. Brzmienie firmy: Spółka hodowców drobiu w Bochni stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Bochnia, 1 sierpnia 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem spółki jest wspólne spieniężanie jaj i drobiu, jakoteż wywieranie wpływu na podniesienie chowu drobiu i produkcyę jaj. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Dyrekcya: Zarząd składa się z trzech członków. Do pierwszego zarządu wchodzą: Ks. Pawlus Michał katecheta gimnazyalny w Bochni dyrektor, Kolman Roman emer, kierownik szkół w Bochni zastępcą dyrektora. i Kuszlik Karol nauczyciel w Bochni sekretarz i Marya Gębicówna nauczycielka w Bochni jako zastępca sekretarza. Podpis firmy: Firmę Spółki podpisuje się w ten sposób, że pod odciskiem jej stampilii kładą swe własnoręczne podpisy którzykolwiek dwaj członkowie zarządu względnie ich zarejestrowani zastępcy. Ogłoszenia umieszcza się przed lokalem Spółki, a w razie potrzeby przez umieszczenie w Czasopiśmie dla Spółek rolniczych. Udziały członków: Udział członka wynosi dziesięć koron. Jeden członek może mieć dowolną ilość udziałów. Odpowiedzialność: Członek odpowiada za zobowiązania Spółki wobec osób trzecich nie tylko swoim udziałem, ale nadto i dalszą kwotą aż do wysokości deklarowanych udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się co najmniej z 6 członków. Data wpisu: 16 sierpnia 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział II.

Kraków. dnia 16 sierpnia 1918. (4418)

Firm. 74/18 R. C. 70. Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Do rejestru wpisano dnia [illegible] sierpnia 1918 r. Siedziba firmy: Gorlice. Brzmienie firmy: 1. Spółka zawiązana [illegible] kontraktem notaryalnym z dnia 7 maja 1518 r. 2. Firma jej brzmi: „Ursus“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Gorlicach. Siedziba jest miasto Gorlice. 3. Przedmiotem spółki jest podniesienie gospodarstwa swych członków przez wspólny zarząd majątku członków, przez nabywanie praw majątkowych, względnie nieruchomości, zarząd i ewentualnie obrót nimi. 4. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 kor. a wpłacony został w wysokości [illegible] kor. 5. Zawiadowcami są pp.: inżynier [illegible] Konopka właściciel kopalni w Gorlicach i Karol Krysakowski dyrektor powiatowej Kasy Oszczędności w Gorlicach. Obaj zawiadowcy mogą działać tylko wspólnie, a działają imieniem Spółki w ten sposób, że pod nazwą zawierającą firmę spółki kładą obaj swoje podpisy.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 20 lipca 1918. (4427)

Firm. 589/18. Wpis stowarzyszenia do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z z ogran. poręką. Wpisano do rejestru dnia 24 sierpnia 1918. Siedziba firmy: Rzeszów. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza urzędników i funkcyonaryuszy c. k. Urzędu podatkowego i Ewidencyi katastru gruntowego w Rzeszowie, stowarzyszenie z ograniczoną poręką. Data statutu: Rzeszów, dnia 27 lipca 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: zaopatrywanie członków w artykuły codziennego użytku. Dyrekcya: Dyrekcya składa się z 3 członków i dwóch zastępców. Członkami dyrekcyi są: Eugeniusz Freundlich, Jan Oliwa i Wilhelm Assmann, a zastępcami: Józef Kopytko i Maksymilian Siwak, — wszyscy w Rzeszowie. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcyi. Udział członka wynosi 100 koron. Ogłoszenia odbywać się będą przez obwieszczenie w lokalu Towarzystwa. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia odpowiada prócz deklarowanego udziału jeszcze kwotą równającego się wysokości deklarowanego udziału.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 21 sierpnia 1918. (4476)

Firm. 31/18 C. 23 1. Należy wpisać do rejestru C. Siedziba spółki: Sanok. Brzmienie spółki: Syndykat galicyjskich interesentów naftowych, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest nabywanie terenów naftowych, wiercenie szybów naftowych, kupno udziałów brutto i netto w szybach naftowych, nabycie i zakładanie szybów naftowych, celem dalszej sprzedaży albo eksploatowanie na własny rachunek, handel i spieniężenie oleju skalnego, sporządzanie rezerwoarów ziemnych i żelaznych przewodów wiertniczych, nabycie takich właśnie istniejących zarządzeń, magazynowanie oleju skalnego i innych pobocznych produktów, udzielanie zaliczek na wykonanie, dostarczenia ropy i innych pobocznych produktów, nabycie urządzenia, prowadzenie rafineryi naftowych i innych do przekształcenia ropy służących urządzeń, założenie rurociągów dla szybów naftowych, nabycie istniejących rurociągów, nabycie pozwolenia do kopania pól naftowych, nabycie gwarectwa, udziałów, gwarectwa i kuksów, prowadzenie i wydzierżawienie kopalni i innych urządzeń pomocniczych, sprzedaż wszystkich wymienionych przedmiotów w uczestnictwo w jakimkolwiek bądź charakterze w podobnych przedsiębiorstwach. Czas trwania spółki nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 100.000 kor. Wysokość uiszczonych spłat: 25.000 koron wypłacone w gotówce. Nazwiska zawiadowców: Piotr Stein w Berlinie, Bärwaldstrasse 12, dr. Zygmunt Gawroński adwokat krajowy w Sanoku zamieszkały. Dr. Zygmunt Gawroński uprawniony jest na mocy § 28 ust. z 6 marca 1906 Nr. 58 Dz. p. p. wnosić dodatkowe oświadczenie do obecnie zawartego kontraktu spółki, które na żądanie właściwych władz do rejestru handlowego podane być mają, jakoteż do zastępowania spółki po myśli § 31 proc. c. i § 63 ust. z 22 marca 1908 Nr. 61 Dz. p. p. Dz. p. p. kr. przed sądem w sprawach spornych i niespornych, jakoteż przed władzami administracyjnemi i górniczemi. Zawiadowcy podpisywać będą Spółkę w ten sposób, że pod wypisaną, lub wyciśniętą stampilą firmową umieszczą komulatywnie swoje podpisy. Ogłoszenia odbywają się przez jednorazowe umieszczenie w dzienniku „Neue Freie Presse“, albo przez zawiadomienie za pomocą listu podług ostatniej, Spółce wiadomej adresy spólników. Spółka opiera się na kontrakcie spółki w formie aktu notaryalnego z daty Sanok, 15 lipca L. rep. 9941. Data wpisu: 31 sierpnia 1918.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 31 sierpnia 1918. (4487)

DONIESIENIA PRYWATNE.

IX. Zamknięcie rachunków.

„WISŁA“ Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń we Lwowie.

Rozchód. Rachunek zysków i strat za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1917. Przychód.

I. Wypłacone szkody		236.708·—	
do tego: koszta likwidacyi i ratunku		15.581 03	
		252.289·03	
od tego: udział Tow. kontrasekurac.		148.895·65	103 393·38
II. Wydatki zarządu:			
1. Prowizya agentów		62.654·80	
2. Wydatki administracyjne bieżące:			
a) Pensye z dodatkami, Pomoc biurowa	81.107·66		
b) Opłaty emerytalne, Kasa chorych	5.499·66		
c) Koszta lokalu, Opał i światło	8.845·31		
d) Portorya biura i agentów, Potrzeby biura	12.252·15		
e) Druki i papier, Inseraty i prenumeraty	7.050·80		
f) Koszta podróży admin., zgromadzenia Rady nadzorczej, delegatów i Dyrekcyi	6.145·74		
g) Koszta prawne	470·56		
h) Remuneracye, zapomogi i różne wydatki	27.119·12	148.491·—	
3. Podatki i należytości skarbowe		30.375·70	241.521·50
III. Odpisy z wartości i inne wydatki:			
1. Odpis z inwentarza		769·—	
2. Odpis wierzytelności nieściągalnych		722.43	
3. Książkowa strata na kursie papierów wartościowych		331·25	
4. Ustawowe subwencye dla straży ogniowych		216·94	2.039 62
IV. Rezerwy na szkody nieuregulowane:			
1. na szkody roku rachunkowego	74.690·—		
od tego: udział Tow. kontrasekurac.	48.789·27	25.900·73	
2. na szkody z lat poprzednich	52.130·—		
od tego: udział Tow. kontrasekurac.	34.140·87	17.989 13	43.889 86
V. Stan funduszów z końcem roku rachunkowego:			
1. Rezerwa premii	636.579·02		
od tego: udział Tow. kontrasekurac.	327.647 42	308.931·60	
2. Rezerwa na różnicę kursu		3.850·—	
3. Kapitał zakładowy		100.000·—	
4. Ogólny fundusz rezerwowy		198.033·95	
5. Fundusz rezerwy zysków		49.508·30	660.323·85
VI. Nadwyżka obrotu rocznego			225.216·—
			1.276.384 21

I. Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego:			
1. Rezerwa premii (po potrąceniu kontrasekur.)		278.596·60	
2. Kapitał zakładowy	150.000·—		
od tego: zwrot po myśli § 8 statutu	50.000·—	100.000·—	
3. Ogólny fundusz rezerwowy	92.797·71		
do tego: dotacya z nadwyżki obrotu r. 1916	105.236·24	198.033·95	
4. Fundusz rezerwy zysków	23.199·22		
do tego: dotacya z nadwyżki obrotu r. 1916	26.309 08	49.508·30	
5. Rezerwa na szkody niezgłoszone z terenu inwazyi		60.000·—	
6. Rezerwa na należytość szkarbową		21.250·—	707.388·85
II. Rezerwa na szkody nieuregulowane z roku poprzedniego (po potrąceniu udziału Tow. kontrasekurac.)			76.668 28
III. Zebrana premia		620.282·09	
do tego: udział Tow. kontrasekuracyjnych		357.028·39	263.253·70
IV. Przychód z lokacyi kapitałów:			
1. odsetki od wkładek w instytucyach kredytowych i i kasach		34.654·95	
2. Odsetki od papierów wartościowych		2.566·82	37.221·77
V. Inne przychody:			
1. Należytość manipulacyjna od polic		48.769·81	
2. Ustawowa należytość skarbowa od kontraktu		14·625·73	
3. Ustawowa należytość na straże ogniowe		216·94	
4. Inne przychody zarządu:			
a) Prowizya kontrasekuracyjna i udział w zysku Tow. kontrasekuracyjnych	121.341·13		
b) Zadatki polic stornowanych	3.839·86		
c) Zysk z tabliczek asekuracyjnych	2.749·14		
d) Różne przychody	309·—	128 239·13	191.851·61
			1,276.384·21

Stan czynny. Bilans z dniem 31 grudnia 1917. Stan bierny.

I. Gotówka w kasie		3.571·76
II. Rozporządzalne należytości w instytutach kredytowych i kasach oszczęd.		1,121.666 32
III. Papiery wartościowe (kurs z 31 grudnia 1917):		
K 10.000 IV. austr. 5½% pożyczki wojennej, VI, XII. à 91·25	9.125 —	
K 10.000 V. austr. 5½% pożyczki wojennej, VI., XII. à 90·75	9.075 —	
K 10.000 V. austr. 5½% pożyczki wojennej, w bonach skarb. VI., XII. à 95·50	9.550·—	
K 20.000 VI. austr. 5½% pożyczki wojennej, V., XI. à 90·75	18.150·—	
K 20.000 VII. austr. 5½% pożyczki wojennnej w bonach skarb. à 93·50	18.700·—	
	64 600·—	
do tego: odsetki bieżące	504·15	65.104·15
IV. Saldo czynne rachunków z Towarz. kontrasekur.		142.046 90
V. Zaległości w agencyach		314.152·54
VI. Różni dłużnicy		36.486 67
VII. Wartość inwentarza (po odpisaniu)		2.183·67
VIII. Efekta kaucyi agentów		1 250·—
		1.686.462 01

I. Kapitał zakładowy		100.000·—
II. Rezerwy zysków i kapitałów:		
1. Ogólny fundusz rezerwowy	198.033·95	
2. Fundusz rezerwy zysków	49 508·30	
3. Fundusz na różnicę kursu	3.850·—	251.392.25
III. Rezerwa premii (po potrąceniu udziału Tow. kontrasek.)		308.931·60
IV. Rezerwa na szkody nieuregulowane (po potrąceniu udziału Tow. kontrasek.)		43 889·86
V. Fundusz emerytalny urzędników		17.536·33
VI. Saldo bierne rachunków z Tow. kontrasekurac.		611.208·05
VII. Saldo bierne rachunków z agencyami		71.521·12
VIII. Różni wierzyciele		55.299·86
IX. Ustawowe subwencye dla straży ogniowych		216·94
X. Kaucye agentów		1 250·—
XI. Nadwyżka obrotu rocznego		225.216·—
		1,686.462·01

Walne Zgromadzenie delegatów przeznacza się z zysku	225.216·—
1. na oprocentowanie kapitału zakładowego	4.000·—
z reszty zaś stosownie do § 13 i § 8 statutu:	
2. na dotacyę ogólnego funduszu rezerwowego	176.972 80
3. na dotacyę funduszu rezerwy zysków	44.243·20

Lwów (Nowy Sącz), 31 grudnia 1917.

Naczelny buchalter: **Fr. Dutka.**

Dyrekcya:

Marcin Maślanka, Narcyz Potoczek, Stanisław Bednarski.

(4485) Za Radę Nadzorczą:

Władysław Długosz, prezes.

Komisya rewizyjna:

I. K. Tatara, Antoni Stachowski, Fr. Wójcik, J. Badzyn, D. Pawłowski.

Z c. k. Namiestnictwa.

L. 2675/K. Z. (4497 1—3)

Konkurs.

Przy Krajowej Komisyi Zasiłkowej jest do obsadzenia od 1 października b. r. posada palacza centralnego ogrzewania. Płaca wedle umowy, wolne mieszkanie, opał, światło.

Ustne zgłoszenia przyjmuje **kancelarya Krajowej Komisyi Zasiłkowej przy ul. Gródeckiej 2 B. od godziny 9 do 2.**

Bank zaliczkowy we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

(ul. Hetmańska l. 10)

ogłasza niniejszem, że począwczy od **1 października 1918** oprocentowuje wszystkie złożone wkładki oszczędności i na rachunek bieżący

po 4% (cztery od sta)

z wyjątkiem tych, co do których zawarto umowę o niższą stopę procentową.

Lwów, dnia 24 września 1918. (4509)

Dyrekcya Banku zaliczkowego we Lwowie
stowarz. zarejestrowane z ograniczoną poręką.

L. & G. Kaden Towarzystwo akcyjne.

IV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

firmy L. & G. Kaden Towarz. akcyjne

odbędzie się

w piątek, dnia 11 października 1918 o godzinie 10 przed południem w biurze Towarzystwa w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 6

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok administracyjny 1917.
2. Przedłożenie zamknięcia rachunkowego za rok 1917.
3. Sprawozdanie rewizorów.
4. Uchwała o zatwierdzeniu bilansu.
5. Wybór do Rady zawiadowczej.
6. Wybór 2 rewizorów.
7. Wnioski.

Wyciąg ze statutu: w Walnem Zgromadzeniu uczestniczyć może każdy do głosowania uprawniony akcyonaryusz albo osobiście, albo przez prawnie upełnomocnionego zastępcę, który może być akcyonaryuszem lub też nie, o ile najpóźniej do 6 dni przed Walnem Zgromadzeniem złoży w miejscu oznaczonem w obwieszczeniu najmniej 25 akcyj z niezapadłymi jeszcze kuponami. Każde 25 akcyj daje prawo jednego głosu.

P. T. Akcyonaryusze, pragnący wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, zechcą złożyć w kasie Zivnostenska Banka w Pradze, lub jej filii, akcye, na które zostanie wydane potwierdzenie, upoważniające do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu, i to najpóźniej do dnia 5 października 1918. (4506)

Rada Zawiadowcza.

L. 11,456 (4496 1—3)

Obwieszczenie.

Gdy mandaty delegatów i tychże zastępców do Ogólnego Zgromadzenia Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z powodu upływu sześcioletniego okresu z rokiem 1918 gasną, przeto na mocy upoważnienia Rady Nadzorczej z dnia 2 września 1918 L. 73/R. N. rozpisuje się niniejszem wybory siedmdziesięciu i jednego delegatów i tyluż zastępców na lat 6 podług okręgów wyborczych, stosownie do wyborczej ordynacyi na dzień 10 października 1918.

Wzywa się Panów właścicieli dóbr tabularnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wedle § 3 ordynacyi do wyboru uprawnionych, aby zawczasu zaopatrzyli się u dotyczących Wydziałów okręgowych w karty legitymacyjne na podstawie spisu wyborców w tychże wydziałach ułożonych. Przeciw spisom uprawnionych do głosowania mogą być wniesione uzasadnione reklamacye przed Wydziały okręgowe, a to najpóźniej **ośm dni** przed terminem do wyborów wyznaczonym, a Wydziały okręgowe w myśl § 7 ordynaayi są upoważnione do rektyfikowania spisów wyborców i załatwiania reklamacyi.

We Lwowie, dnia 18 września 1918.

Z Dyrekcyi Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Czas przyjazdu i odjazdu pociągów osobowych i pospiesznych we Lwowie.

(Dworzec główny).

Pociągi przychodzą:

Z Krakowa: 7·20 rano, **7·40** rano, 11·20 przed poł., **2·00** po poł., 8·15 wieczorem, 9·25 wieczorem.
Z Rzeszowa: 3·55 po poł.
Z Tarnopola: 5·52 rano, **1·30** po poł., 5·52 po poł., 8·00 wieczorem.
Z Brodów: 1·10 po poł.
Z Czerniowiec: 1·05 w nocy, 5·45 rano, 9·56 rano, **1·10** po poł., 6·55 wieczorem.
Ze Stryja: 7·25 rano, 5·00 po poł., 10·10 wieczorem.
Z Sambora: 9·15 rano, 9·05 wieczorem.
Z Rawy ruskiej: 6·30 rano, 4·35 po poł.
Ze Stojanowa: 10·50 przed poł., 7·35 wiecz.
Z Podhajec: 12·30 po poł., 9·00 wieczorem.
Z Jaworowa: 8·45 rano.
Z Janowa: 3·48§ po poł.
Z Brzuchowic tylko na dworzec „Kleparów": codziennie 7·21 rano, 4·57 po poł., a tylko w niedziele i święta o 8·09 wieczorem na dworzec „Kleparów".

Pociągi odchodzą:

Do Krakowa: 6·45 rano, 7·45 rano, **2·30** po poł., 3·10 po poł., 9·35 wieczorem, **10·30** wieczorem.
Do Rzeszowa: 6·45 wieczorem.
Do Tarnopola: 8·35 rano, 10·53 rano, **2·50** po poł., 11·13 w nocy.
Do Brodów: 4·10 po poł.
Do Czerniowiec: 4·00 rano, 8·50 rano, **3·30** po poł., 9·00 wieczorem, 10·55 wieczorem.
Do Stryja: 7·30 rano, 7·00 wieczorem, 10·20 wieczorem.
Do Sambora: 8·45 rano, 7·50 wieczorem.
Do Rawy ruskiej: 8·50 rano, 6·50 po poł.
Do Stojanowa: 8·15 rano, 5·25 po poł.
Do Podhajec: 6·35 rano, 3·00 po poł.
Do Jaworowa: 4·20 po poł.
Do Janowa: 9·10§ rano.
Do Brzuchowic z dworca "Kleparów": 6·35 rano, 3·23 po poł. codziennie a tylko w niedziele i święta z dworca „Kleparów" o 7·23 wieczorem.

Pociągi pospieszne oznaczone są **tłustym drukiem.**

§ Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.

Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwolą. — W razie wstrzymania ruchu tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podróżni prawa do żądania odszkodowania.

Kupię perskie dywany i obrazy wybitnych malarzy polskich. Listowne zgłoszenia z opisem i podaniem ceny przyjmuje biuro Buchstaba, Karola Ludwika 21. Ludwika 21.

Adresy mieszkańców Lwowa wysyła „Wydawnictwo Księgi Adresowej" za opłatą 50 hal. za adres, za kilka lub kilkanaście adresów policzy się po 40 hal. Porto opłaca Wydawnictwo. Należytość można uiścić znaczkami pocztowymi. **Adres: Lwów, ul. Grottgera l. 6.**

Ważne dla gospodarstw wiejskich!
Począwszy od 100 sztuk dostarczam za zaliczką **trwałe pocynkowane KOSZYKI DRUCIANE na owoce 40×30 cm. po K. 20·— za sztukę, trwałe pocynkowane KAGANCE druciane dla wołów 22×25 cm. po K. 3·— za sztukę, KAGANCE druciane dla cieląt 15×16 cm. po K. 2·— za sztukę**
E. BINCER, Wiedeń I, Sterngasse 13.

Począwszy od 100 sztuk dostarczam do konsumów
słoiki szklanne na miód z nakrywką blaszaną do śrubowania
za jeden kg. zawartości . . . . K. 3·60 za sztukę,
za pół kg. zawartości . . . . K. 2·60 za sztukę.
E. BINCER (4467)
Wiedeń I., Sterngasse 13.

KUPUJĘ
Złoto, Srebro, Brylanty, wszelką Biżuteryę i antyczną płacąc cenę najwyższą
F. KWAŚNIEWSKI
Jubiler, pl. Halicki l. 8.

Kupię piękny taboret turecki inkrustowany do fortepianu. Listy „Taboret" do ekspedycyi ogłoszeń Buchstaba Lwów, Karola Ludwika l. 21.

Kolportera do roznoszenia gazet poszukuje **biuro dzienników H. Buchstaba, ul. Karola Ludwika 21.**

BIURO DZIENNIKÓW i OGŁOSZEŃ
HENRYKA BUCHSTABA Lwów, Karola Ludwika 21,
przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę
na wszelkie miejscowe i zamiejscowe pisma z punktualną dostawą do domu.

PRZYCISKI
STANISŁAW ABL
Lwów,
Karola Ludwika 11
(naprzeciw pomnika Sobieskiego).
(5402 85—121)

Bez operacyi radykalna pomoc dla najzastarzalszych i najniebezpieczniejszych cierpień przepukliny.

Proszę żądać prospektu gratis i franko od **specyalisty c. k. patentowanych bandaży na przepuklinę M. Freilicha, Lwów, Gródecka 35, w własnym domu. Rożnego rodzaju bandaże przepuklinowe dla kobiet załatwia żona.**

WAŻNE UZNANIE
największego lekarza i hygienisty dzisiejszej doby, dla lekarza przepuklinowego M. FREILICHA.

Nasz honorowy członek M. Freilich, wybitny lekarz przepuklinowy we Lwowie, odznaczony naszym dyplomem honorowym, za zasługi naukowe w dziedzinie lecznictwa i złotym medalem na III. międzynarodowej wystawie, otrzymał właśnie załączony dokument, przesłany na jego ręce przez naszego prezydenta honorowego prof. dr. med. Edwarda Reicha dyr. i wiceprezydenta Cesarskiej L. C. Akademii.

List ten opiewa:

Wielce Szanowny Kolego:

Każdy lekarz i hygienista, który postawił sobie za cel zmniejszenie liczby operacyi chirurgicznych, musi spotkać się z uznaniem jako dobroczyńca ludzkości. W szczególności dotyczy to dziedziny cierpień pachwinowych, gdyż doświadczenie uczy, iż większa część tych chorych, poddających się operacyi, umiera, niż po operacyi przychodzi do zdrowia. Musi więc przyjść do tego, by chorych takich leczono bez operacyi. W szczególności ten sposób terapii, zdaje się cieszyć o wiele lepszymi wynikami niż dotychczasowe metody operacyjne.

Z pomiędzy wielu metod, w najnowszych czasach używanych; a mających na celu uzdrowienie cierpiących na przepuklinę kiszkową bez zastosowania operacyi, by ominąć w ten sposób niebezpieczeństwo. Metoda p. M. Freilicha we Lwowie, prowadzi najszybciej i najskuteczniej do celu. Jest rzeczą koniecznie potrzebną, by tę metodę wytłumaczono w niedawno temu wydanej broszurce, wzięto poważnie pod rozwagę, aby za pomocą jej, wielu setkom ludzi przywrócić zupełnie zdrowie i oszczędzić im niebezpieczeństwa krwawej operacyi.

Uważam za obowiązek mój wyrazić publicznie to moje głębokie przekonanie.

Z szacunkiem
Dr. med. phil. scient. et lit. Reich
(4426 2—10) Uniwersitets-Prof. etc.
Nieuport-Bains w Belgii, 19 stycznia 1907.

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy
Tow. Akcyjne LWÓW, 3-go Maja l. 5,
przyjmuje
wkładki oszczędności na 4%.
Wkładki **do 5000 K.** wypłaca Bank **bez wypowiedzenia.** (2601)

Świerzby, liszaje, parchy
usuwa najszybciej dr. Flescha oryginalna, prawnie ochroniona **maść Skaboform,** nie brudzi, zupełnie bezwonna. Próbny słoik kor. 2·30, duży słoik kor. 4·—, porcya familijna kor. 11·—. Baczność na markę ochronną „Skaboform". Główne składy: **Lwów:** Aptekarz S. Hay; **Kraków:** Apteka pod „Białym Orłem", Rynek gł. A—B 45; Apt. pod „Złotym Orłem" Wilh. Ehrlicha w Krakowie Krakowska 11; **Przemyśl:** C. k. obw. apt. M. Schwarza; **Jarosław:** Apteka pod „Czarnym Orłem" Józefa Rehma; **Tarnów:** Apteka obwodowa J. Niesiołowskiego; **Drohobycz:** Apteka pod „Opatrznością" G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** Apteka obwodowa dr. Stefana Stenzla; **Nowy Sącz:** Apteka Marcina Gorzeckiego. Główny skład dla **Rzeszowa** i okolicy: c. k. obwodowa apteka w Rzeszowie ul. Trzeciego Maja: **Stryj:** Apteka pod „Węgierską koroną" A. Sternberga. (2191)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.